Nr. 146. We Lwowie, Czwartek dnia 26. Czerwca 1884. **Rok XXIII.**

GAZETA NARODOWA

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:
W MIEJSCU kwartalnie . . . 4 złr. 50 cnt.
miesięcznie . . . 1 „ 60 „
Z przesyłką pocztową:
Miesięcznie . . . . 2 złr. — „
W państwie austrjackiem . . 6 „ — „
Do Prus i Rzeszy niemieckiej.
„ Francji . . . .
„ Belgji i Szwajcarji . . . . po 7 złr. 50 cnt.
„ Włoch, Turcji i księstw Nad.
„ Serbii . . . .
Numer pojedynczy kosztuje 10 cnt.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
We LWOWIE biuro administracji „Gazety Nar." **ulica Kopernika l. 5.** Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar." ajencja pana Adama, Rue Clément, 4 Paris, Otto Maass w Wiedniu, (Haasenstein et Vogler) nr. 10 Wallfischgasse, A. Oppelik, Stadt, Stubenbastei 2. M. Dukes, I. Riemergasse 12. Rudolf Mosse, Seilerstätte nr. 2. Herr. Schalek, I. Wollzeile 14. Maurycy Stern, Wollzeile 22., w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler, i G. L. Daube et Comp. Rajchman et Frendler w Warszawie Senatorska 22, W. Kukliński w Krakowie.
OGŁOSZENIA przyjmuje się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.
Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Od administracji.

Przedpłata na III. kwartał:

kwartalnie . . 4 złr. 50 ct.

na prowincji z przesyłką pocztową:

kwartalnie na prowincji . 6 złr.

Cena prenumeraty poza granicami państwa Austro-Węgierskiego jest umieszczona w nagłówku *Gazety Narodowej*.

Gazeta Narodowa, która umieszcza oryginalne korespondencje z Warszawy, Krakowa, Wiednia, Pragi, Paryża, Rzymu, Turcji i Szwajcarji i nadal szczególną uwagę zwracać będzie na wszelkie objawy życia narodowego we wszystkich częściach naszej ojczyzny, do czego posłuży jej obok powyższych korespondencyj, fejleton wyłącznie pracami oryginalnemi zasilany,

Upraszamy o wczesne przesłanie prenumeraty, by szan. prenumeratorowie nie doznali przerwy w przesyłce.

LWÓW d. 25. czerwca.

(Nominacja eksmetropolity Michała, metropolitą czarnogórskim. — Śmierć księcia Oranii i kwestja holendersko-luksemburgska. — Podszczuwania Anglii przez prasę berlińską przeciw Francji z powodu anneksji Kambodżji. — Komunikat uspakajający Havasa. — Nowe połączenie kolei żelaznych hiszpańskich z francuskiemi przez Pireneje. — Ruch wyborczy na Bukowinie. — W sprawie ugody między Niemcami a kurją rzymską. — Polityka kolonialna Francji. — Pomnik Karola Sladkowskiego. — Bieżące sprawy przedlitawskie.)

Jako najlepsza charakterystyka stosunków między Serbią a Czarnągórą niech posłuży fakt, że wygnany z Serbii metropolita Michał, a wróg rządu serbskiego, mianowany został metropolitą czarnogórskim. Jest w tem wszystkiem robota moskiewska, a Moskale wcale nie ukrywają swej radości z powodu nominacji metropolity Michała.

Dniewnik Warszawski tak o tem pisze:

„Przed kilkoma dniami przezacny Michał, który został oddalony z serbskiej metropolii, mianowany został metropolitą czarnogórskim. Myśl, aby na stolicę metropolity powołać przezacnego pasterza, tak nieprawnie złożonego przez rząd króla Milana, powziął książę Mikołaj zaraz po śmierci cetyńskiego metropolity Wissarjona. Ale przezacny Michał z ważnego powodu zwlekał z przyjęciem tej godności. Chciał on pierwej wiedzieć, jak Moskwa zapatrywać się będzie na jego nominację. Jak się można było spodziewać, nominacja jego w Moskwie nie natrafiła na żadne przeszkody. W stosunku z tą sprawą stała podróż moskiewskiego posła Garaitowa z Wiednia, do Sofii, gdzie bawi obecnie przezacny Michał. Nie możemy przenieść na sobie, aby tej nominacji sympatycznie nie powitać. Przezacny Michał, wychowaniec kijowskiej akademii duchownej, jest przyjacielem Moskwy i właśnie dlatego oddalony został przez rząd serbski, który poddał się pod wpływy Austrji. Metropolita Michał zasługuje w zupełności na zupełny nasz szacunek i sympatję, jako filar prawosławnej wiary na półwyspie Bałkańskim, jako kapłan posiadający nadzwyczajny wpływ między bałkańskimi Słowianami, który jest powołany być łącznikiem między wszystkimi tymi Słowianami."

Co nominacja ta znaczy, łatwo zrozumieć.

Metropolita Michał był głównym agitatorem w akcji przeciw Milanowi w Sofii, obecnie będzie wichrzyć w Cetyni, a to wszystko dla matuszki Moskwy. Nowe stanowisko doda mu powagi, a „przezacny" Michał nie omieszka z tego wszystkiego skorzystać. Nominacja ta jest nietylko prowokacyjną dla Serbii, ale i monarstw przeciwnych knowaniom panslawistycznym na półwyspie Bałkańskim, a więc w pierwszym rzędzie — dla Austrji.

* * *

Książę Oranii, Wilhelm Aleksander Karol Henryk Fryderyk umarł, jak nam doniósł telegram, a śmierć jego może sprowadzić ważne zawikłania. Był on ostatnim potomkiem panującej w Holandji linii Orańsko-Nassauskiej, a staruszek Wilhelm III., obecny król holenderski, nie może się już spodziewać potomków. Król ma jeszcze córkę z drugiego małżeństwa, liczącą obecnie 4 lata, i ona przez śmierć księcia Oranii stała się spadkobierczynią tronu holenderskiego, w Holandji bowiem obowiązuje prawo salickie. Ale z Holandją jest połączony Luksemburg unią osobistą, a w Luksemburgu nie obowiązuje prawo salickie. Otóż po śmierci Wilhelma III. prawo do tronu luksemburgskiego miałaby starsza linia Orańsko-Nassauska, ale linia ta zrzekła się swych praw na rzecz Hohenzollernów w r. 1867.

Traktatem londyńskim z r. 1867. zrzekła się Francja swych pretensyj do księstwa Luksemburgskiego, a Prusy musiały w myśl stypulacji jego wycofać swą załogę z fortecy, która po myśli postanowień tego traktatu zburzoną została. Księstwo Luksemburgskie ogłoszone zostało neutralnem, prawa dynastyczne pozostawiono linii nassausko-holenderskiej, ale mimo tego nie przestał Luksemburg należeć do Związku celnego niemieckiego, do którego dotąd należy. Później wzięły jeszcze Prusy w dzierżawę eksploatację wszystkich kolei luksemburgskich, kosztem skarbu luksemburgskiego zbudowanych, odsuwając konkurencję wypuklebiającej się o to francuskiej wschodniej spółki kolejowej.

Otóż zachodzi obawa, aby Niemcy nie zaanektowały Luksemburga, co dawno już im także korzyść pod względem strategicznym. Obawia się tego Francja, i to właśnie sprawę tę tak ważną czyni.

* * *

Przed kilku już dniami podały dzienniki wiadomość o wcieleniu Kambodżji do posiadłości francuskich w Indjach — prasa niemiecka wyzyskuje tę sprawę z zapałem w nowym tym nabytku Francji, a dziś jeszcze nie o nim mówią, że to utarta tylko to co on nim sami Francuzi piszą. Widząc jak niepolitycznie prasa paryzka postępuje, jak niepotrzebnie drażni miłość własną Anglików, przyznać trzeba, że dziennikarstwo niemieckie musiało być inspirowanem i używa zręcznie głosów francuskich do powaśnienia sąsiadów, zainteresowanych w Indjach.

Nie może być zaiste przyjemnem dla Anglików powtarzanie przez wszystkie dzienniki europejskie wykrzyknika półurzędowego *Paris*:

„Państwo francuzkie zostało teraz ostatecznie założone w Indo-Chinach. Republika francuzka zrobi z nabytku tego to, czego uczynić nie zdołała Anglia z Hindostanu. Aneksja Kambodżji jest niejako odpłatą za Dupleixa; marzenie o Francji azjatyckiej stało się rzeczywistością." Nie dosyć tego; *National* cieszy się, że „wcielenie Kambodżji tak rozdrażni Anglików, że wściekną się ze złości".

Napomykamy dla wyjaśnienia, że w zeszłym wieku w Pondichery Francuzi robili ogromne postępy, mieli przewagę orężną nad Anglikami, ale gubernator pondiszerski Dupleix niepoparty przez rząd, pobity został i Francja zawierając pokój z Anglią 1763, straciła wszystkie swe nowe nabytki teorytorjalne w Hindostanie.

Prasa berlińska powtórzywszy, co siostra jej w Paryżu butnie wygłasza, dorzuca ze swej swej strony zdanie, że z pewnością odwet za Dupleixa nie ograniczy się na wcieleniu Kambodżji i twierdzi, że już Francja myśli dziś o Syamie i czyni kroki do jego wcielenia. Korespondent *Gaz. Kol.* pisze z Paryża, że ma się udać poselstwo z Syamu dla zawarcia z Francją traktatu handlowego. Syam graniczy z cesarstwem Indyjskiem.

Z jednej strony Moskwa prąca się od zachodu ku Indjom, z drugiej Francja przytykająca już do nich, nie mogą być miłemi dla Anglii, a że zemsta jest słodką, dorzuca korespondent, wezmą sąsiedzi z rozkoszą Anglię we dwa ognie. Gabinet Ferryego stara się jak może uspokoić podejrzliwość Anglików, i umniejsza znaczenie wcielenia Kambodżji. Półurzędowa Ajencja Havasa objaśnia, że ostatni traktat z królem Norodomem zawarty, jest prostem uzupełnieniem protektoratu francuskiego już istniejącego w Kambodżji od 1863 r.

Jak Anglików stara się uspokoić Ferry w Indjach, tak na gruncie afrykańskim postępuje w kwestji marokańskiej z Włochami i Hiszpanią. Rząd madrycki urzędowo zapewniono, że niepodległość marokańska nie jest zagrożoną; Francja ustępuje nawet do czasu od myśli sprostowania granic swych algierskich. W zamian za to ustępstwo, Hiszpanja zgadza się na zbudowanie dwóch kolei żelaznych przez Pireneje. Jedna połączy w Oleron we Francji najkrótszą drogą Madryt z Paryżem. Druga idąc z Leridy przez Katalonię złączy się z koleją francuską pod Solonat. Ta druga szczególniej jest ważną dla Francji z powodu handlu wzdłuż morza Śródziemnego do Kartageny, i ułatwi jak utrzymuje *Standard* parostatkami wysełkę wojsk do Algieru z portów odległych tylko o 15 godzin od Oranu.

* * *

Od chwili cofnięcia się floty francuzkiej z pod Aleksandrji, i oddania przez to losu Egiptu w ręce Anglii, rząd Francji wystawiony jest na gorzkie krytyki i zarzuty przeciw swej polityce zagranicznej. Dzienniki różnych stronnictw i opozycja w Izbach i senacie używają przeciw dzisiejszemu gabinetowi jako broni zaczepnej upokorzenia narodu, który przez brak energii swojego rządu, utracił owoce wiekowej, tradycjonalnej polityki, jasno co do Egiptu i Syrji określonej w czasie berlińskiej konferencji okólnikiem Waddingtonem.

Depesza wczorajsza najlepiej dowodzi, jak kwestja egipska drażliwą jest dla gabinetu Ferryego, skoro takiemi wywodami uspakajać musi opinię publiczną, skonstatowawszy: że wobec faktów dokonanych rozsądek nakazywał zrzec się kondominium.

Gabinet Ferryego z raportów swych konsulów wiedzieć musi, jak urok flagi francuskiej, po abdykacji w Egipcie, zbladł w oczach chrześcian i mahometan; nie dziw więc, że stara się wpływ Francji ugruntować na innych punktach Afryki i po za nią, aby zatrzeć choć w części wrażenie poniesionej klęski w Egipcie.

Tonkin i Maroko to przecież są zwycięztwa polityki Ferryego.

Ktożwie, czy sprawa tak dobrze w Maroko przez ministra pełnomocnego Ordęgę poprowadzona, nie będzie miała i głębszego politycznego znaczenia. Wszakże zdobycz ta zwraca do najwyższego stopnia uwagę Włoch, którzy także sądzą, że mają przyszłość w Afryce, i że Francja nic nie miałaby przeciwko temu, żeby się w Tripolidzie usadowiły. Wszakże już odzywają się zewsząd głosy w Italii, dowodzące że trójprzymierze nie daje jej rzetelnych korzyści, skoro dopomódz nie może do położenia ręki na pas jaki wybrzeża Afrykańskiego. Potrójne przymierze nie było nigdy popularnem we Włoszech, jeden go dziś Mancini broni; pytanie czy gabinet Ferryego nie skorzysta z sytuacji i obietnicą poparcia dążeń Italii w Afryce nie zdoła jej odciągnąć od bezpłodnego dla niej przymierza.

* * *

Germania zamieszcza korespondencję datowaną z Rzymu 14. b. m., która — jak mówi to pismo — pochodzi od osoby dobrze poinformowanej w kościelnych sferach Rzymu. W korespondencji tej czytamy:

„Artykuł *Nordd. Allg. Ztg.* mający być zaprzeczeniem rzymskiej korespondencji *Germanii* w sprawie kardynała Ledóchowskiego, nie wywarł wpływu w tutejszych kościelnych kołach. Każdy wtajemniczony w rokowania pomiędzy Prusami a Apostolską stolicą, wie o tem, że wiadomości podane przez *Germanię* nie odbiegają znacznie od prawdy. Rzymski korespondent *Germanii* miał to tylko nieszczęście, że niedokładnie podał pewną drobnostkę. Tego chwyta się zaraz *Nordd. Allg. Ztg.* i zamieszcza zaprzeczenie, celem zwalenia odpowiedzialności na Watykan za obecne położenie. Przy tej sposobności muszę podnieść, że rokowania, mimo różnych starań przyjaciół p. Schlözera, są obecnie w zawieszeniu. Zaręczają mi, że rokowania co do rezygnacji ks. kardynała Ledóchowskiego rozbiły się dlatego, ponieważ p. Schlözer zapomniał zakomunikować swemu rządowi ogólnego warunku, jaki Ojciec św. postawił. Także i pod tym względem nie znał na nieszczęście p. Schlözer rzymskich stosunków. Popełnił ten błąd taktyczny, że stanął w opozycji do oficjalnej watykańskiej dyplomacji i przez wysokie osobistości oraz zaufanych przyjaciół papieża chciał osobiście wpłynąć na Ojca św., zamiast pozostać na prostej drodze dyplomatycznej."

* * *

Czesi umieją czcić pamięć swoich mężów zasłużonych — a przedewszystkiem zaciekłość partyjna składa broń wobec zasług nieboszczyka, dla sprawy narodowej poniesionych. Nie było może w obozie młodoczeskim męża, tak znienawidzonego u staroczechów jak dr. Karol Sladkovsky (brat dyrektora kolei Karola Ludwika we Lwowie) jako przewódzca obozu młodoczeskiego, redaktor *Narodnich Listów*, deputowany i t. d.; zapał swój patrjotyczny i liberalny posuwał on do skrajnego fanatyzmu, i z tego powodu, a nie dla moskalizmu przeszedł był na prawosławie; z tego powodu gorąco agitował za porzuceniem abstencji politycznej, i z tego powodu uderzał na tych, co jego nawoływaniu ulegli, t. j. na staroczechów. Ale gdy przyszło oddać miastu Pradze pomnik Sladkovskiego na cmentarzu Wolszańskim (pod Pragą), wzniesiony ze składek, do czego się Rada miejska przyczyniła — tak pisze staroczeska *Politik* pod d. 23. bm.:

„Mimo słoty odbyła się wczoraj imponująca uroczystość na uczczenie pamięci rzetelnego, żadnemi ubocznemi względami niepowodującego się bojownika za prawo i prawdę, dr. Karola Sladkovskiego. Aby złożyć hołd prochom przedstawiciela ludu z przekonania, bojownikowi za nasze prawa, zebrali się reprezentanci wszystkich stanów bez różnicy stronnictw i odbyli pielgrzymkę na cmentarz, w którym do ostatniego spoczynku złożony Sladkovsky."

Od godz. 8. zbierały się korporacje na rynku staromiejskim w Pradze, ze szczytu góry Żiżkowej powiewał sztandar narodowy, na Żiżkowie ulice z ratuszem były ustrojone w chorągwie i festony. Po godz. 10. wyruszył pochód na cmentarz Wolszański — 140 wieńców, między temi jeden palmowy, cierniami przeplatany, jeden od Koła polskiego, od Rady m. Pragi, od teatru narodowego i t. p.; 36 chorągwi towarzystw i cechów, 7 kapel. A gdy nad grobem oddano pomnik, piękne dzieło czeskiego rzeźbiarza Myslbeka, miastu Pradze, odpowiedział burmistrz Czerny:

„Na mocy uchwały Rady miejskiej przyjmuję ten pomnik w zarząd i opiekę miasta Pragi na dziś i na przyszłość, jest to bowiem pomnik wdzięczności i sztuki. Żywot Sladkovskiego był podobny jak naszego nieśmiertelnego Havliczka — podobny działalnością, charakterem i losem okrutnym. I jako nieśmiertelną jest w narodzie czeskim pamięć Havliczka, tak niechaj po wieki trwa pamięć Karola Sladkovskiego!"

Kiedyż my w naszem królestwie Galicji i Lodomerji wraz z wielkiem księstwem Krakowskiem dojdziemy do tej solidarności narodowej, do tego prawdziwego chrześcianizmu wobec mężów zasłużonych!

* * *

Jeden z koryfeuszów lewicy przedlitawskiej dr. Weeber przedstawiając się w niedzielę swoim wyborcom ołomunieckim, główną może część mowy poświęcił kwestji abstencyjnej. Oświadczył on, że „mogą zajść wypadki, które zniewolą do opuszczenia areny parlamentarnej, ale mojem i przeważnej części moich towarzyszy politycznych zdaniem, robić z abstencji program polityczny niepodobna. Wpływ Czechów podczas ich abstencji z każdym rokiem upadał, i nie abstencji mają zawdzięczać Polacy swój obecny wpływ w Radzie państwa. Wyborcy też zmusili czeskich posłów, najpierw z Morawy, do porzucenia abstencji. Choć jesteśmy w mniejszości, zdziałaliśmy wiele dobrego w Radzie państwa a jeszcze większym szkodom zapobiegliśmy. Choćby Niemcy wystąpili z Rady państwa, nie wywalczyliby przewrotu w polityce, gdyż potężne koła sądzą, że można jeszcze się obejść bez systemu liberalno-wiernokonstytucyjnego. Ani by też wszyscy posłowie przystali na abstencję, a wiele okręgów wyborczych jest takich, któreby ze względów zasadniczych lub ekonomicznych napowrót wyprawiły swoich posłów do Rady państwa. W ogóle sprawę abstencji należy oceniać z ogólnej sytuacji całego stronnictwa."

* * *

Półurzędowo donoszą z Wiednia, że rząd, cofnąwszy w Izbie posłów swój projekt ustawy o rybołowstwie z powodu, że większość komisyjna zaprzeczyła Radzie państwa kompetencji do uchwalania takiej ustawy, zamyśla go przedłożyć sejmom — tylko niewiadomo, czy już na przyszłej sesji.

Jak z Berna donoszą dzienniki czeskie, skonstatowano mnóstwo wypadków nadużyć, jakie się za poprzednich rządów działy co do układania list wyborczych. I tak naprzykład w samem Uherskiem Hradyszczu (na Morawie) znaleziono na liście przeszło stu nieuprawnionych wyborców, przeważnie żydów. Powszechnie sądzą, że gdyby uczciwie postępywano w układaniu list wyborczych, narodowcy morawscy nie potrzebowali by lękać się nawet niesłusznej szmerlingowskiej ordynacji wyborczej.

W sejmie istryjskim Włosi znowu próbują swoich sztuczek przeciw posłom narodowcom — w zeszłym roku mówiących po kroacku zahukiwano (w Istrji jest 114.000 Włochów, 122.000 Kroatów i 43 000 Słoweńców), tego roku dają im mówić, ale uchwalili następujący protest do protokółu:

Grób i kolebka.

przez

Annę Neumann.

(Kalinę.)

Początek i koniec naszego istnienia, pierwsze i ostatnie chwile życia, były już przed wiekami, od czasu jak świat światem, uświęcone uroczystemi obrzędami.

Ceremonje nasze chrztu i pogrzebu, jakkolwiek przeistoczone, owiane duchem naszej religii, istniały jednak z małemi zmianami u dawnych wschodnich ludów. Początku ich szukajmy w wspólnej ojczyźnie europejskich ludów, w prastarej kolebce naszej, w Indjach.

Po dziś dzień istnieje tam zwyczaj, iż ojciec przyjmując nowonarodzone dziecię z rąk niewiast, macza gałązkę bukszpanu lub rozmarynu w wodzie ze zdrojów świętych (bogom poświęconych) czerpanej, i skrapia nią ciało dziecięcia, zarzucając nań białą zasłonę. Potem odmawia nad dzieckiem rodzaj modlitwy czyli zaklęcia, dla oddalenia złych duchów.

W Grecji starożytnej, znajdujemy zwyczaj nacierania oliwą piersi i głowy dziecka, któremu to siłę fizyczną i gibkość umysłu nadawać miało. W dzisiejszym Egipcie u Muzułmanów sypią koło nowonarodzonego dziecka, sól święconą zw. *melhh moubarek*, aby je uchronić od złych spojrzeń — „nazârah", ojciec zaś powtarza w głos nad uchem prawem dziecięcia, wezwanie do modlitwy „adân". Imię nadane bywa synowi przez ojca, córce przez matkę.

W siódmym roku życia przechodzą chłopcy ceremonię obrzezania i postrzyżyn. Wtedy to golą im głowy, zostawiając tylko mały kosmyk włosów na czaszce. Ceremonia ta, zwykle bardzo uroczyście wobec tłumu zebranych gości odbywana, dzieli życie młodego muzułmanina na dwie epoki, opuszcza on wtedy harem swej matki, pieszczoty i zabawy dziecięce, zaczyna chodzić do szkoły i jest obowiązany zachowywać posty i przepisy swej religii.

Zwyczaj starosławiański postrzyżyn w 7 roku dziecka, był przypomnieniem wschodniego pochodzenia naszych praojców.

Bardziej jeszcze zajmujące są obrzędy pogrzebowe u różnych dawnych i dzisiejszych wpółdzikich ludów.

W Indjach istnieje po dziś dzień zwyczaj palenia ciał zmarłych a do niedawna, pozostałe wdowy rzucały się w płomienie i ginęły na stosie swych mężów. Zwyczaj ten barbarzyński nie był jednak przepisany przez święte księgi Weddy ale wprowadzony później przez fanatycznych indyjskich kapłanów. Namawiali oni kobiety do tej ofiary, obiecując im nagrody niebiańskie i cześć w pamięci pozostałej rodziny. Kobieta, która niechciała tej ofiary życia dopełnić, stawała się pośmiewiskiem ludu, musiała żyć samotnie, w pogardzie u własnych krewnych.

Rząd angielski zniósł ten obrządek w r. 1829, i dziś jest on prawie zupełnie wykorzeniony. Obrządek przepisany przez religię odbywa się w sposób następujący:

Przy konającym zapalają pochodnię, którą w chwili zgonu gasi najbliższy z krewnych, poczem ucinają włosy umarłemu, aby duch jego nie mógł upiorem powrócić na ziemię. Omyte, wonnemi wodami natarte i kosztownym szalem okryte ciało, niosą przyjaciele i słudzy na stos ustawiony w miejscu poświęconem, opodal świątyni.

Stos ten, ułożony z drzewa żywicznego, pokrywają wonnemi ziołami, trawą Kussa i skórą zabitego na ofiarę koźlęcia. Gdy ciało złożone już na stosie, wtedy krewni po kolei skrapiają je wodą za pomocą gałązki rozmarynu, a wdowa z okrzykiem rozpaczy, z rozwianym włosem, drąc na sobie szaty, rzuca się na ciało umarłego, ale wnet podnosi ją brat lub ojciec powtarzając jej wiersz z księgi świętej, iż spełniła już wszystkie obowiązki żony, a Bóg do dalszego życia ją woła.

Zdejmuje on również broń złożoną na stosie i oddaje ją w ręce męzkiego potomka. Wtedy to kapłani zapalają stos, rozpoczynając hymn pogrzebowy, hymn, który prostotą a głębokością myśli za wzór by mógł służyć dzisiejszym poetom: „Otwórz twe ramiona o ziemio! powitaj mile, przyjm uściskiem miłosnym ciało przez cię stworzone. Okryj je czule jak matka okrywa szatą własną ukochane a nagie dziecię swoje. A ty duchu odlatujący, uchodź ztąd! idź drogą odwieczną, drożyną, którą ojcowie nasi — przed Tobą już poszli. Zostaw tu na ziemi grzech twój i niedolę twoją; powróć, powróć raz jeszcze do twej dawnej ojczyzny, i przybierz tam kształty nowe, szatę piękniejszą".

Hymn ten mógłby być dowodem, iż zwyczaj palenia ciał nie zawsze istniał w Indiach.

W dawnej Persji, magowie wynosili ciała zmarłych na szczyty gór nagich lub na miejsca wystawione na promienie słońca. Słońce jako bóstwo życia i stworzenia miało wyssać duszę z ciała, i promieniami światła bronić ją od ducha ciemności. Niektóre ludy wysp Oceanii zawieszają ciała umarłych na wysokich drzewach, wierząc, iż ztamtąd łatwiej duszom dostać się do nieba.

U Rumunów, Serbów i Bułgarów przechował się stary rzymski zwyczaj, wkładania monet w usta zmarłych (dla opłacenia Charona). Prócz tego rzucają oni do grobu tak zw. „pomanę"; jest to pszenica z miodem, którą również rozdają księża między obecnych przy pogrzebie.

U Arabów i Turków jednakie znajdujemy zwyczaje. Przy konającym, choćby w ostatniej już chwili, obecni zachować się muszą spokojnie, na pozór zimno, gdyż nie wolno człowiekowi uprzedzać wyroków bożych i sądzić o tem, że ktoś umrze — gdyż to tylko od Boga samego zależy. Dopiero gdy śmierć nastąpi, wtedy krzyk, płacz i lament kobiet rozlega się po całym domu. Rwą one włosy, krwawią piersi i twarz paznogciami, drą suknie i zawodzą głośno, wychwalając zmarłego, dając mu różne nazwy i wyliczając jego cnoty. Jeźli np. zmarły był ojcem rodziny, to płaczki wołają: „O Panie nasz! o! wielbłądzie potężny, który na barkach swych dźwigałeś ciężar utrzymania naszego, który karmiłeś nas i odziewałeś, lwie obronny itd. itd. czemu nas opuściłeś? czy ci źle było między nami? czy ci brakło białego chleba i ryżu i daktyli ...... itd." Pogrzeb następuje zaraz po śmierci, ciało niesione bywa w trumnie otwartej, przykrytej kosztownemi makatami. Przed trumną niosą przyjaciele i słudzy tak zw. „aski", to jest kadzielnice srebrne i złote, pełne ziół aromatycznych, nad trumną zaś na palu wysokim zatknięty bywa turban, miecz i pas, jeźli zmarła osoba mężczyzną, zasłona zaś i klejnoty, jeźli to pogrzeb kobiety.

Przed orszakiem pogrzebowym bogatych muzułmanów pędzą stada wołów i baranów, które bywają zarzynane przed cmentarzem, a mięso ich dzielą między ubogich. Całe kosze owoców, chleba i ciast czekają u grobu na biednych, którzy spieszą tłumnie, aby w dniu tym uraczyć się do woli. Dary te nazywają „kaffara", tj. ofiara. Przed samym grobem ciało wyjęte bywa z trumny i złożone w ziemi, całunem tylko owinięte, z twarzą podwiązaną, zwróconą ku Wschodowi, tj. ku Mecce.

Muzułmanie przestrzegają bardzo, aby nikt z chrześcian nie dojrzał twarzy zmarłej osoby, gdyż w takim razie Bóg by jej do raju nie przyjął.

Zresztą kobietom odmówili oni duszy i nieśmiertelności; według nich, kobieta jak kwiat, stworzona tylko dla chwilowej rozkoszy i dla dania życia nowym istotom.

Starzy Egipcjanie nietylko że wierzyli silnie w nieśmiertelność duszy, ale wierzyli również w zmartwychwstanie ciał i starali się uchronić je od rozkładu. Wszystkie ich prace i dążenia skupiały się, aby utrwalić, uwiecznić wspomnienie i kształty nawet zmarłych osób.

Wierzyli oni, że dusza wyszedłszy z ciała, przechodzi w pierwsze urodzone w tej chwili zwierzę i dopiero po długiej wędrówce przez różne ciała, po tysiącach lat, powraca znów w dawne kształty udoskonalona, oczyszczona pokutą i w końcu przechodzi do raju szczęścia.

Mumia, t. j. ciało zabalsamowane, pozostawało w domu rodzinnym przez miesiąc cały. Przez ten czas zwoływano sąd na umarłego, sąd złożony z 42 osób. Im więcej było oskarżeń tem dłużej trwać miała pokutnicza wędrówka duszy.

W czasie tej wędrówki dusza napotykać mogła różne trudności i przeszkody. Otóż wkładano do sarkofagów książeczki, na których wyryte bywały przestrogi i nauki dla zmarłego.

Ale Egipcjanie otaczając czcią tak głęboką ciała swych zmarłych, nie przeczuwali nawet, jaki los spotka niektóre z tych cennych mumij.

Oto co się niedawno zdarzyło w Kairze z mumią króla Papi (z VI. dynastji z r. 3233 przed Chrystusem) znalezioną w świeżo odgrzebanych piramidach Sahary.

Mumia ta została darowaną przez wicekróla jednemu z niemieckich egipcjologów, dla muzeum berlińskiego. Uczony profesor uwożąc skarb tak cenny do Europy, nie chciał oddać go między pakunki, bojąc się aby mumia nie została uszkodzoną. Wziął ją więc z sobą do wagonu, ale tu znów urzędnicy nie chcieli zezwolić na tak wielki ręczny pakunek. Po długich naradach naczelnik stacji podał myśl, aby dla króla Papi kupić bilet 1szej klasy, i aby mumia jechała jako zwykły podróżny. Tak się też i stało i w ten sposób odbył król Faraon Papi I, w pięć tysięcy lat po swej śmierci, podróż interesującą z Kairu do Berlina. Któż odgadnąć zdoła, co go czeka kiedyś za grobem!!!

Kair d. 28. maja 1884.

Zważywszy, że językiem manipulacyjnym sejmu jest tylko język włoski, większość sejmowa, nie chcąc powtarzaniem się podobnych wypadków dać powstrzymać w spełnianiu swego obowiązku, pozostawia wprawdzie szanownym posłom strony słowiańskiej wolność używania innego języka, jednak w takim razie nie jest w położeniu, przyjmować ich mowy do wiadomości, albo brać ich ewentualne wnioski pod obrady."

Po tej uchwale Włochów posłowie słowiańscy mówili po słowiańsku, ale wnioski przedkładali w języku włoskim, — ale i to się na nic nie zdało. Rzecz szczególna, że w sejmie galicyjskim wolno mówić po polsku i rusku, innych po słoweńsku i niemiecku lub po czesku i niemiecku — a w sejmie istryjskim tego by nie było wolno? Niechajże się tedy Włosi nie dziwią, że odpłacają się im w sejmie dalmackim Słowianie, których jest w Dalmacji 440.000 na 27.000 Włochów.

* * *

Ruch wyborczy na Bukowinie poczyna się ożywiać — jak donosi tamtejsza *Gazeta Polska*. Wybitniejsi obywatele rumuńscy od kilku dni zjechali się do stolicy dla omówienia wyborowej akcji; krzątają się również Rusini, a partja centralistyczna pod wodzą dr. Goldenberga nie mniejsze robi starania, by sobie zapewnić głosy. Jedni tylko Polacy, którzy stanowią poważną część ludności miasta, zachowują się dotychczas zupełnie spokojnie — prawie apatycznie. Czy to dobrze? Nam się zdaje, — pisze *Gaz. Polska* — iż tego rodzaju zachowanie się może sprowadzić najsmutniejsze skutki. Czy mamy czekać, aż do nas ktoś przyjdzie i poprosi, byśmy byli łaskawi wziąć udział w wyborach i pomyśleć nieco o sobie? Właściciele większych posiadłości polegają, podobno na brzmieniu zawartego niegdyś kompromisu z Rumunami, mocą którego mają zapewnioną wspólność działania. Obawiamy się, czy interesowani zechcą pamiętać o umowie, jeżeli im nie damy do zrozumienia, że jesteśmy obecni i czujni. W każdym razie łączność rodaków w tej grupie stanowi pewne gwarancje. Źle jednak dzieje się pośród wyborców miejskich. W Czerniowcach poprostu śpimy, marząc, że Rumuni lub Rusini będą o naszych radzili potrzebach! Żadnego porozumienia, żadnego komitetu, któryby ujął ster akcji wyborczej. Jak to tłumaczyć? Czy rodacy nie czują wielkiej doniosłości obecnej chwili, od której zależy dalsza nasza dola? Boimy się nazwać to zwątpieniem i słabością. Wszak jesteśmy tutaj tak liczni, że możemy śmiało decydować o zwycięstwie przynajmniej w stolicy kraju. Zwołajmy zgromadzenie przedwyborcze, ukonstytujmy komitet i niechaj ten w naszem imieniu radzi. W ten tylko sposób okażemy swą siłę i jedność i zmusimy do rachowania się z nami. W przeciwnym razie czeka nas los rozbitego stada owiec. W łączności siła! Czy o tem nie wiedzą rodacy nasi w Czerniowcach?"

W rubryce ostatnich wiadomości pisze *Gaz. Polska* w tej sprawie: Z poufnych obrad komitetu rumuńskiego dla większych posiadłości donoszą nam, jako rzecz pewną, że komitet ten między innemi postanowił poprzeć kandydaturę radcy br. Szymonowicza. Z Suczawy otrzymujemy w tej chwili wiadomość, iż wybór p. Zygmunta Gorzyckiego jest tam prawie pewny. Kandydaci ruscy znowu się zmieniają. P. Mihalak z Putilli [illegible] mandatu. Rada ruska postanowiła przeto postawić tam kandydaturę jednego z wieśniaków. W Zastawnie zastąpiono p. Kalitowskiego innym kandydatem, a to ks. E. Andrijczukiem; w powiecie zaś kocmanieckim ogłoszono kandydaturę włościanina Jerzego Aryczuka z Szypieniec. Kontrkandydatem jego będzie tutaj dr. Tabora.

Korespondencje „Gaz. Nar.“

Warszawa d. 22. czerwca.

(*M*) Jak u nas brak jest zupełnie systemu w rządzie, dowodzi tego najlepiej ta okoliczność, że każdy, byle zręczny a śmiały człowiek może sobie przywłaszczyć wpływ na sfery rządzące i dyktować prawa naszym władzom. Taki przykład daje obecnie niemiecki konsul jeneralny baron Rechenberg, osobistość, która przez swe stanowisko nie posiada żadnego zgoła politycznego znaczenia, ale która dzięki niemieckiej arogancji i wrodzonemu sprytowi umiała sobie przywłaszczyć [illegible] ogólnej. Jak ongi książę Menszykow w Carogrodzie z szpicrutą w ręku dyktował dywanowi swe żądania i umiał je zawsze od potulnego rządu wymusić, tak dziś w Warszawie pan Rechenberg widmem pikelhauby przeprowadza swoje tendencje i zachcianki. Czuje go przedewszystkiem prasa, której cenzurę owładnął i [illegible] nie już w kwestjach wewnętrznych, ale i zewnętrznych. Tak było z wszelkim głosem w sprawie Kraszewskiego, [illegible] w ogóle biega przy każdej niepodobającej mu się drobnostce do naszego wielkorządcy, który [illegible] ma dla niemieckiego reprezentanta wielce powolne ucho.

Już to pan Hurko dziwnych ma zaprawdę doradców. Wiadomem jest powszechnie, że organ rządowy, ów osławiony *Warszawski Dniewnik* sterowany jest przez żonę jenerał-gubernatora, której posłusznem narzędziem tylko i popychadłem jest pan Szczebalski jego pseudo-redaktor. Pani Hurko pochodząca z rodziny hr. Sallas-Tournemir, rodziny ogólnie biorąc [illegible] prawdę. O nas tej nie opowiada ten *Dniewnik* od pewnego czasu pod swą *de facto* redakcją, z tego już tylko nie ma się co liczyć, bo tego nikt nigdy nie czyta, chyba że może tylko za humorystyczny materjał i budzić podziw w czytelniku nad zaślepieniem, które postawa brnąć w takie manowce, z których już niepodobna chyba znaleźć wyjścia. Szczytem idjotyzmu jednak była umieszczona niedawno w tamtejszym rządowym organie apologja socjalizmu, tego tak niebezpiecznego dzisiaj wroga Moskwy, którego samo widmo przejmowało febrą aresztowań władze całego cesarstwa. W artykule tym, utalentowany jego autor stawia obok siebie w jednym rzędzie Karakozowa, Hödel i Nobiling byli to idealiści, których działalność stokroć mniej przyniosła mogą szkody monarchii niż działanie polskich konserwatystów. Śmiały syllogizm, nieprawdaż? I to w urzędowym dzienniku!

Natchnienie redaktora Szczebalskiego przez panią Hurko i w towarzyskich stosunkach budzi nieraz zgorszenie w moskiewskim *high-life* swoim niesłychanym beztaktem. Już bal w Belwederze, co tak srodze zraniło uczucia wiernopoddańcze, mocno ją skompromitował w oczach Moskali, to tego dodać jeszcze należy ciągłe drobne beztakty, w rodzaju tego np., który tu sobie opowiadają. Żona jenerał-gubernatora zapragnęła oddać wizytę w jednym z domów polskich arystokratycznych; podczas gdy lokaj poniósł jej kartę, ona sama nie czekając na jego powrót, podążyła do mieszkania tak zaszczyconych. Przypadek zdarzył, że w pierwszym salonie zastała nie samą gospodynię, ale jej siostrę, pannę. Nie pytając kto jest, ani się przedstawiając sama, pobawiła chwilkę, zapytała rozmawiającą z nią o zdrowie jej dzieci, poczem nie zobaczywszy się z gospodynią domu zupełnie, pożegnała obecnych. Drobny ten na pozór fakcik daje miarę towarzyskiego taktu i znajomości świata pani jenerał-gubernatorowej. I taka to kobieta posiada dziś największy wpływ na człowieka, rządzącego zdanym mu na łaskę narodem!

A kiedy już zaczepiliśmy o personalia, warto dodać małą przestrogę dla przyszłych argonautów, co po złote runo wybierają się [illegible] warszawską [illegible] plutokrację. Tak, panowie, *die schönen Tage von Aranjuez sind vorbei* [illegible] milionów bankiera.

Powieść pan z wcale ładnem nazwiskiem, z dorobkiem mniej mozolnie fortuną, gwałtem popsującą na człowieka wpływu i znaczenia, acz szczerze mówiąc nie nie czyniący dla kraju, mocą czego coś się w nim znaczy, uderzył o rękę córki jednego z tutejszych plutokratów — i co powiecie! — spekulacja go zawiodła; papa bankier odmówił — pożądanych milionów, będących wyprawą córki. Panowie ci stali się dziś wybrednięjsi a na karjerowiczów herbowych, skutkiem mniej znacznego napływu na matrymonialną giełdę, popyt mniejszy. Zajście to budzi interes w towarzyskich kołach Warszawy ze względu, że obaj jego aktorzy bardzo są znani.

Zresztą cóż wam powiem? chyba to, że aresztowania są znowu na porządku dziennym, niema tygodnia, żeby kogoś z młodzieży nie aresztowano i nie wypuszczano niezadługo. Tropią za czemś, ale czynią to tak zawsze po cichu, że ledwie głucha wieść przecisga o tem po Warszawie.

Powodzie.

Wedle doniesień, jakie do dziś nadeszły o powodziach, zajęły one olbrzymi obszar, zaczynający się mniej więcej od okolic Rohatyna i Halicza ku zachodowi aż do Wadowic i Żywca. Charakter wylewów nie jest w ogólności zbyt gwałtowny, lecz rozległość spustoszonego obszaru potęguje zrządzoną przez nie szkodę materjalną do olbrzymich rozmiarów. Dopiero po opadnięciu wód okaże się, ile gruntów jest popsutych przez namuły żółtego iłu, a ile przez wymulenia i zamulenia, powstałe wskutek powodzi.

Fundusz krajowy poniósł wedle ogólnikowych doniesień dotychczasowych mniej więcej około 100.000 złr. szkody; o wiele więcej, gdyż do pół miliona złr. straty ponosi skarb państwa na drogach erarjalnych; również na pół miliona oceniają szkody w robotach przy budowie kolei Transwersalnej, które ponosi przedsiębiorstwo budowy.

Najznaczniejsze szkody zrządzone zostały przez Dniestr i Gniłą Lipę w okolicy Halicza i w Rohatyńskiem, San od Składu solnego do Jarosławia, Wisłok w okolicy Mielca, i w Krakowskiem.

W ogólności opada już woda wszędzie.

Półurzędowe głosy prasy wiedeńskiej zapewniają, że rząd centralny bacznie zwraca uwagę na nadchodzące z Galicji raporta o powodziach, i ma zamiar rzeczywiście energiczne przedsięwziąć środki zaradcze, jak niemniej także, iż sejm zbierze się z tego powodu prawdopodobnie wcześniej, niż zamierzano.

Wszystkie zarządzenia gabinetu w tym przedmiocie zależą jednak od sposobu przedstawienia rzeczy w wysyłanych ze Lwowa raportach. Jeżeli dla zachowania biurokratycznych form będzie się czekało zbyt długo na sprawozdania wszystkich starostów, to już ta zwłoka sama przez się musi wywrzeć wrażenie takie, że zapewne szkody nie są zbyt znaczne, gdy niepilno rządowi krajowemu z wymaganiem pomocy. Następnie obawiać się należy zbyt optymistycznego przedstawienia rzeczy. Uwagi niniejsze nie mają na celu jakiejś wymówki dla namiestnictwa, zwłaszcza, że zarządzenia namiestnika, JE. pana Zaleskiego już dowodzą, że ma on w pierwszej zaraz chwili po nadejściu wieści o wylewach do politycznych władz powiatowych [illegible] sprawie powodzi galicyjskich nie wypadła i w tym roku tak skromnie, jak przed dwoma laty, gdy bądź co bądź w porównaniu z Tyrolem Galicja przecież nie była tak daleką w rozmiarach szkód poniesionych, jak skromniutka suma pomocy państwowej, przyznana Galicji, od sum, zawotowanych na rzecz Tyrolu. Teraz już zapewne [illegible] będzie [illegible].

W każdym razie pozwolilibyśmy sobie uczynić uwagę, że jak w powiatach obowiązani są starostowie [illegible] o ile się da, jak najprędzej [illegible] krajowego [illegible] przez Wydział krajowy [illegible] postulata wobec klęski powodzi, jaka kraj nasz dotknęła.

* * *

Nareszcie rozjaśnił się horyzont, słońce rozpędziło chmury, deszcze ustały. Wody wszędzie już opadły. Komunikacje kolejowe przywrócone a tylko zabrane przez wylew mosty na drogach rządowych i krajowych uniemożliwiają jeszcze do czasu uregulowania i na tych drogach przejazd. Porozumienie [illegible].

Za kilka dni dopiero będzie można w przybliżeniu oznaczyć cyfrę nędzy i biedy, którą pozostawiła po sobie jedna z największych klęsk, jakie nawiedzić mogą nasz kraj. Powtarzamy na nowo: [illegible], że dla częściowego przynajmniej złagodzenia tego ogromnego nieszczęścia, dobroczynność prywatna niewystarczy, lecz konieczną jest pomoc rządu.

Tak też pojmują sprawę tę nawet najnieprzychylniejsze nam dzienniki wiedeńskie.

* * *

Marszałek krajowy dr. Zyblikiewicz wyjechał wczoraj pociągiem kurjerskim do Przemyśla dla osobistego przekonania się o rozmiarach klęsk spowodowanych powodzią.

* * *

O zwołaniu sejmu celem niesienia rychłej pomocy dla dotkniętych powodzią, pisze korespondent *Czasu* z Wiednia:

Pośpiech zaś jest już z tego względu konieczny, że nim się odbędą nieodzowne w takich razach pertraktacje, nadejdzie pora siejby i byłoby po niewczasie za dwa miesiące dopiero myśleć o nasieniu. Odbudowanie poniszczonych chat i budynków gospodarskich nie da się także przeprowadzić w późnej jesieni.

Wiadomo tu, że w bieżącym roku nie będzie można od funduszu krajowego spodziewać się szczodrych zasiłków. Będzie on miał konieczne i nagłe wydatki na naprawę poniszczonych dróg krajowych i pozrywanych mostów, wydatki, które w budżecie nie były przewidziane. Skarb państwa będzie musiał wziąć na siebie prawie cały ciężar zapomogi. Wszelako nie obejdzie się przytem bez pośrednictwa reprezentacji kraju. Chociaż bowiem rząd dałby sumę znaczną i niezwrotną na wsparcie ludności, chwilowo zagrożonej głodem, to jednak nierównie większej kwoty potrzeba będzie na zakupno nasienia i naprawę szkód ekonomicznych w ogóle. Ta zaś kwota będzie prawdopodobnie udzieloną pod gwarancją kraju, jako zapomoga zwrotna o długoletnich ratach.

Zdaje się, że zwołanie sejmu *ad hoc* będzie nieuniknionem. Sejm tylko może przyjąć imieniem kraju wobec skarbu państwa rękojmię za zwrot zapomogi, do niego też należy urządzenie rozdawnictwa, obmyślenie sposobu umorzenia i t. p. Wydział krajowy niewątpliwie sprawę doskonale przygotuje, a w takim razie kilka dni wystarczy sejmowi do jej załatwienia. Czekać z tem do września niepodobna będzie. Rząd oczywiście pozostawi inicjatywę do zwołania sejmu Marszałkowi krajowemu i Namiestnikowi, a nie sprzeciwi się ich żądaniu, kiedykolwiek je wniosą. Jeżli wszyscy powołani do działania w tej sprawie, wezmą się energicznie do dzieła, to do połowy lipca rzecz mogłaby być przygotowaną o tyle, że możnaby sejm zwołać. Wprawdzie nadchodzące żniwa będą wówczas na przeszkodzie. Niepodobna jednak przypuszczać, żeby wobec tak wielkiego nieszczęścia, naturalny opiekun kraju, sejm krajowy, nie stanął na wysokości swego powołania.

* * *

(*J. Ż.*) **Od Czchowa** d. 21. czerwca. Mieliśmy wczoraj straszny znowu wylew rzeki Dunajca. Mniejszy wprawdzie od powodzi lipcowej r. 1867, lecz znacznie szkodliwszy; bo gdy powódź wspomniona ogarnęła była zboże już dojrzewające, zebraliśmy wtedy choć nikłe ziarno, teraz zaś przepadło ziarno zupełnie; wody bowiem zalały pszenicę będącą w kwiecie, a jęczmień i owies niewykłoszone. Za prawdę serce się kraje na widok ogromnego zniszczenia!... Znaczna część ziemi żyznej nad brzegami Dunajca zsunęła się w łożysko rzeki, lub została wyrwana i uniesiona z wodą. Tam, gdzie przed kilku jeszcze dniami bujna zbóż roślinność wróżyła rolnikom dobre nadzieje zbiorów, dzisiaj wszystko to powalone i zasłane namułem i żwirem. Liczne stada bydła skazane na ciężki przednówek, głód, a może i choroby; gdyż pastwiska i kępy nadrzeczne zatopione, łąki i rośliny pastewne namułem zasiane.

Gdyby bieg rzeki Dunajca na przestrzeni między Czchowem a Zakliczynem, nie był zupełnie zdziczały, gdyby rzeka ta była uregulowaną, uchronilibyśmy się od katastrofy strasznego wylewu, lecz gdy przez wiek cały nic nie obmyślano i nie zrobiono, aby ująć żywioł wodny, wylewy tej zdradliwej rzeki prowadzą dalej dzieło zniszczenia i zagłady, a z utratą ziemi produkcyjnej, własnością prywatną będącej, przepada cząstka bogactwa krajowego. Może te fatalne wieści o strasznym wylewie Dunajca i innych rzek, obudzą przecież z letargu sfery rozstrzygające i skłonią je do ujęcia robót regulacyjnych w porządny jakiś system i przeprowadzenia ich tam, gdzie tego gwałtowna wymaga potrzeba. Bo niema wątpliwości, iż klęsk takich możnaby zupełnie uniknąć, albo ich doniosłość zmniejszyć przez odpowiednio dokonane roboty regulacyjne. Coroczne prawie wylewy rzek przypominają ustawicznie, że kraj, który się pokrywa gęstą siecią kolei żelaznych; a więc chce stanąć w zawody z krajami najbardziej rozwiniętemi, nie zdołał dotąd dokonać tego pierwszego zadania, jakiem jest regulacja rzek, chociażby nie jako środka naturalnej komunikacji, lecz dla zabezpieczenia się od klęski powodzi, która jest donioślejszą jak inne np. gradobicie, pożar, cholera, tyfus, zaraza; — doprowadza bowiem społeczność szybko do upadku, nędzy i pauperyzmu, gdyż wylewy niszczą zbiory, unoszą zasiewy, ziemię i dobytek wielu tysięcy rodzin. Tracą więc nietylko jednostki, lecz traci gospodarstwo krajowe w zniszczonych kapitałach plonu, inwentarza i budynków, traci wreszcie skarb państwa przez uszczuplenie siły podatkowej.

Klęska tegoroczna powinna raz przecie otworzyć oczy kompetentnych. Powinna zmusić rząd do wejścia na lepszą drogę.

Doraźne zaś zapobieżenie nędzy, jakiej podlega uboga ludność w katastrofie, zrządzonej powodzią, jest bezwątpienia pierwszem zadaniem tak rządu jak kraju.

Poszkodowanym lub zupełnie zrujnowanym ziemianom, przypaść powinno odpisanie podatków dwuletnich.

* * *

Z pod Dukli. Wskutek nawalnych i ciągłych, od dnia 15. t. m. trwających deszczów, rzeka Jasiołka wezbrała tak, że zalała i zamuliła wszystkie nadbrzeżne pola, łąki, pastwiska a miejscami i zabudowania w gminach Cergowej, Dukli, Równem, Wietrznem i Wracance.

Gospodarze stracili cały zbiór siana i częściowo zboża. Nieszczęście to groźnem jest dla mieszkańców górzystej okolicy, gdzie tyle tylko posiadają łąk i dobrej gleby, ile gruntów leży przy rzece. Najdotkliwszą poniósł szkodę dzierżawca dworskich gruntów w Równem, bo grunta te przeważnie leżą przy rzece i są obecnie pod wodą. Szkody nie dadzą się na razie obliczyć, zwłaszcza, że stan wody od dwóch dni zwiększa się.

* * *

Do kasy banku krajowego na ręce naczelnego dyrektora tegoż banku wpłynęły składki do rozporządzenia komitetu zajmującego się niesieniem pomocy dotkniętym powodzią, od osób następujących: JEks. pan namiestnik Filip Zaleski złr. 200, JW. marszałek krajowy dr. M. Zyblikiewicz, 200, JW. prezydent miasta Wacław Dąbrowski 60, JE. hr. Włodzimierz Russocki 200, JE. ks. biskup Seweryn Morawski 100, J. Emin. ks. arcybiskup Mikołaj Isaak Isakowicz 50, ks. infułat Julian Pełesz 25, p. Maurycy Hoffmann 100, p. Maurycy Lazarus 100, dr. Zdzisław Marchwicki 50, p. Teofil Merunowicz 10, p. Juliusz Reiss 50, p. Edward Simon 100, p. Antoni Wrotnowski 150, p. Franciszek Zima 100, dr. Alfred Zgórski 50, Bank dla krajów koronnych w Wiedniu 2000 złr. We Lwowie d. 25. czerwca 1884.

* * *

W o b e c s t r a s z n e j katastrofy, która dotknęła nasz kraj, szkoła sztuk pięknych z dyrektorem Matejką, w połączeniu z malarzami krakowskimi chcąc się przyczynić do niesienia pomocy dotkniętym powodzią, wydaje w porozumieniu z literatami naszymi album literacko-artystyczne w rodzaju Paris-Murcie.

Album to wydanem będzie w egzemplarzach polskich i francuskich, za staraniem p. Juliusza Miena, dla rozpowszechnienia go za granicą.

Komitet, składający się z Juliusza Miena, Tomasza Lisiewicza, Jana Styki, Józefa Krzesza i Ludwika Stasiaka, prosi usilnie wszystkich artystów, literatów i publicystów naszych, aby rysunki lub artykuły swe w jak najkrótszym czasie na ręce sekretarza komitetu p. Tomasza Lisiewicza (Szkoła sztuk pięknych, Kraków) nadesłać raczyli.

Przedpłatę na album, wynoszącą 1 złr. w. a., przyjmuje księgarnia Gebethnera i Sp. w Krakowie.

Powódź w Kongresówce.

Z Zawichosta, Puław, Dęblina wiadomości nieweselsze, wszędzie powódź zabiera ofiary.

W tej chwili nadchodzą z Zawichosta wiadomości (bodajby tylko prawdziwe), że woda nieznacznie opada.

Most pod Dęblinem, wznoszony właśnie dla użytku drogi żelaznej Dąbrowieckiej, ale niewykończony jeszcze zupełnie, nie oparł się niszczącemu żywiołowi.

Unoszone prze fale belki i tratwy drzewa tłukły w niego jak taranem. Niewykończona budowla nie oparła się temu bombardowaniu i runęła w wodę.

Szczegóły tej katastrofy, która wpłynie bezwątpienia na opóźnienie otworzenia drogi Iwanogrodzko-dąbrowieckiej są następujące:

Przed katastrofą ułożone były dwa przęsła (wszystkich miało być pięć), oraz rozpoczęto trzecie i czwarte; filarów gotowych było trzy, a obok owego nieukończonego mostu, wyżej, znajdował się most prowizoryczny drewniany, służący do zwożenia materjałów.

Blizko tysiąc robotników było zatrudnionych przy budowie tego mostu. Jak wszędzie, tak i tutaj nie spodziewano się tak nagłego przyboru i wylewu. W sobotę dopiero przekonano się, że katastrofy uniknąć niepodobna.

Wezwano na pomoc statki parowe, a towarzystwo Lilpop, Rau i Loevenstein (które most rzeczony buduje), wysłało dwa parowce z Warszawy.

To wszystko wszakże nie zdało się już na nic. Rozhukane fale parły z straszną, przerażającą gwałtownością — belki i tratwy uderzały w filary, przęsła mostu obciążone żelaztwem padały jedne po drugich, prowizoryczny most drewniany zawalił się także.

Most przez dwanaście godzin opierał się falom, gdyż trzecie przęsło runęło o godzinie 9. wieczorem.

Pomost długi kilkadziesiąt metrów, utrzymał się na powierzchni wody i popłynął. Telegrafowano natychmiast do kilku miejscowości w dolnej części Wisły, aby starano się płynące przęsło zatrzymać.

Przy zawaleniu się mostu, na szczęście nikt z ludzi życia nie utracił.

Dodać tu należy, że straty materjalne przez zawalenie się mostu zrządzone, padają głównie na towarzystwo akcyjne Lilpop, Rau i Loevenstein w Warszawie, które podjęło się budowy. Most wznoszony był podług planów nakreślonych przez inżynierów Jasiukiewicza i Zielińskiego. — Robotami kierował inżynier Dubeltowicz.

Wioski położone w okolicach Warszawy ucierpiały bardzo. Czerniaków, Wilanów, Okrzeszyn, Lisy, Zamoście, Morysinek, Zawady, Augustówka, Siekierki i inne zalane. Pod Wilanowem Wisła dosięga pałacu, pod Bielanami dotyka stóp góry.

Pomoc materjalna dla dotkniętych przez powódź jest konieczną.

Notujemy jeszcze obraz powodzi pod samą Warszawą i Pragą.

Oczywiście, że wobec takiego podniesienia się poziomu wody, jak 20 stóp nad zero, i park Aleksandrowski od strony Pragi i ulice nadbrzeżne od warszawskiego brzegu, z prawej strony mostu, zostały zalane, a po Furmańskiej łódkami pływać można!

A ile strat ponieśli właściciele szycht z drzewem, ile piwnic zalanych, ile szkód materjalnych? — tego na razie ocenić nie podobna.

Szczęściem pompy parowe i inne, pracujące ciągle, wstrzymywały wylew kanałów miejskich; szczęściem także, iż wcześnie dostrzeżono nadwerężenie przez wodę wału ochronnego od strony Pragi, i zasypano szczeliny piaskiem, cementem, czem się dało, chroniąc tem Pragę z tej strony od strasznego zalewu.

Szczęściem nakoniec, że młode nasze Towarzystwo wioślarskie, pospołu z dwoma statkami parowemi: „Warszawą“ i „Maurycym“, zdążyło zanieść wcześnie jeszcze skuteczny ratunek mieszkańcom Saskiej Kępy, która obecnie cała prawie pod wodą już stoi...

Dziś rano po godzinie 10. widzieliśmy mostek Yacht Klubu oderwany przez fale, płynący szybko w dół rzeki.

Środkiem Wisły toczy się dotąd gęsta piana; zdaje się, że żywioł srogi wścieka się jeszcze i wciąż grozi, chociaż, jak powiadamy, z naocznego sprawozdania nabraliśmy przeświadczenia, bodaj nie mylnego, że w chwili, gdy z nad Wisły odjeżdżaliśmy (godz. 11. z rana), woda na filarze mostu dosięgała już tylko stóp 19 z górą.

Może więc opada. — Oby spadła tak szybko, jak nagle i szybko się wzniosła.

Rozumie się, że wobec takiego stanu rzeczy o wiankach nad Wisłą ani dziś, ani nawet w przyszłą sobotę myśleć chyba nie będzie można.

W każdym razie jednak uroczystość ta tradycyjna, kiedykolwiek się odbędzie, powinna być daną na korzyść tych ubogich, których straszliwa powódź obecna najsrożej dotknęła.

Notabene! W tej chwili (godz. 2. i pół z południa) przyniesiona nam z pewnego źródła wiadomość, że woda na Wiśle zamiast opadać, podniosła się do wysokości stóp 21, i że przybiera ciągle, w stosunku 2 cali na godzinę.

Straszna więc klęska nie skończyła się jeszcze?

V. posiedzenie

lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Wczoraj 24. b. m. po raz pierwszy odbyło się publicznie posiedzenie lwowskiej Izby handlowej w wielkiej ratuszowej sali, pod przewodnictwem prezydenta p. Edwarda Simona, w obecności 20 radnych. Początek o godzinie trzy kwadranse na 7.

Radny B r e u e r stawia dwa wnioski naglące:

1. Że względu, iż na odezwę Izby z dnia 23. maja, w sprawie przywrócenia pociągu lokalnego Lwów-Kraków, jeneralna dyrekcja kolei Karola Ludwika dotychczas nie odpowiedziała; udać się z przedstawieniem do ministerstwa o przyspieszenie decyzji w tak ważnej dla kraju naszego kwestji.

2. Według wieści podanej w tutejszych dziennikach, c. k. dyrekcja poczt zamierza znieść ruch poczty osobowej na linii Lwów Rawa-Bełz, a to z dniem otwarcia kolei Jarosławsko-Sokalskiej; gdy zarządzenie podobne była by niezmiernie dotkliwem przecięciem komunikacji pomiędzy Lwowem a częścią północnej Galicji i dalej pogranicznych okolic Kongresówki—Izba odniesie się do c. k. dyrekcji poczt przeciw takiemu zarządzeniu.

Pierwszy wniosek uchwala Izba jednomyślnie, drugi zaś przyjęto z zastrzeżeniem poprzedniego sprawdzenia, o ile podane przez dzienniki wiadomość, zgodną jest z rzeczywistością.

Z pism nadeszłych do Izby, a odczytanych przez zastępcę sekretarza, zasługują na wzmiankę następujące:

Lwowska dyrekcja skarbu zauważywszy, iż wiele rachunków kupieckich wydawanych jest bez użycia stempla, zasięga rady Izby, czy by nie było pożądanem zaprowadzenie blankietów stemplowych na takie rachunki.

Sprawę tę odesłano do właściwej komisji z uwagą, iż obok zaprowadzenia stemplowanych blankietów, należałoby pozostawić możność opatrywania rachunków jak dotąd markami stemplowemi.

Na przedstawienie Izby, aby od koszyków owocowych, od których pobieraną bywa obecnie różna opłata pocztowa („Sperrgut“, albo posyłka prosta) — oznaczyć stale opłatę jak za posyłki proste, niezamknięte — zadecydowało ministerstwo handlu, iż dla ujednostajnienia opłaty, wszelkie koszyki z owocami uważane być mają jako S p e r r g u t.

Dr. Raczyński, delegat Izby do Rady państwa, składa piśmiennie swój mandat, a dziękując za położone w nim zaufanie, ofiaruje chętnie usługi i nadal.

Przewodniczący zaznaczając bardzo gorliwą działalność dr. Raczyńskiego, zwłaszcza w ostatnich czasach, mianowicie w komisji kolejowej, gdzie zajął pozycję, która głównie przyczyniła się do jego ustąpienia, wnosi aby udzielić mu imieniem Izby piśmienne podziękowanie.

Rad. S o k a l uważa za dostateczne w tej kwestji proste przyjęcie do wiadomości; dr. Raczyński więcej nie robił jak powinien robić poseł Izby handlowej; a przez całe pięć lat swego posłowania, nie uznał nawet za właściwe ani przedstawić się swoim wyborcom, ani też złożyć im sprawozdanie. Posłaliśmy mu mandat do Wiednia, on nam go dziś tak samo odsyła; niech na tem będzie koniec. Rad. B r e u e r i N i e m c z y n o w s k i występują w obronie działalności dr. Raczyńskiego, a prezydent p. Simon raz jeszcze stwierdza, że delegat Izby handlowej lwowskiej należał do tej garstki naszych delegatów, co nie będąc mamelukami, z całym zapałem pracują dla kraju tak w komisjach Rady państwa jak i w samem Kole polskiem. Mowca przypomina dalej, że sam był przeciwnym kandydaturze dr. Raczyńskiego, ale dziś z całą bezstronnością przyznać musi, iż delegat Izby lwowskiej postępowaniem swojem zasłużył zupełnie na nasze uznanie.

Rad. S o k a l polegając na znanej bezstronności p. prezydenta, cofa swój wniosek, poczem Izba j e d n o m y ś l n i e uchwala, udzielić dr. Raczyńskiemu piśmienne podziękowanie, z prośbą o dalsze usługi dla Izby i kraju.

Na porządku dziennym, zapytanie Izby handlowej opawskiej, czyby nie było pożądanem zaprowadzenie obowiązkowej asekuracji towarów w magazynach cłowych.

Komisja wnosi, aby odpowiedzieć, że u nas wobec odmiennych niż w Opawie stosunków, asekuracja nie jest konieczną, bo magazyny cłowe w mieście przedstawiają wszelką rękojmię bezpieczeństwa, towary zaś złożone w dworcu kolejowym asekuruje sama kolej.

Gdy z dyskusji, w której wzięli udział rad. Breuer i Sokal, nie nabrano stanowczego przekonania, czy i na jak długi czas kolej odpowiada za całość i bezpieczeństwo towarów złożonych w jej magazynach — Izba uchwala, aby przed powzięciem ostatecznej decyzji, zwrócić się do dyrekcji Karola Ludwika z prośbą o wyjaśnienie tej kwestji.

Do komisji dla VI. targu zbożowego we Lwowie wybrani zostali ciż sami co w r. z. delegaci, pp. radni Buber Salomon, Klarfeld i Bodyński.

Na delegata do komisji dla losowania premii z fundacji Wincentego Łodzi Ponińskiego, zaproszono p. rad. Gromana.

Po wyczerpaniu w ten sposób porządku dziennego, przewodniczący zarządził o godzinie 8. posiedzenie tajne.

Sprawy sądowe.

(*Tarnopolskie awantury.*)

D. 23. b. m. rozpoczęła się w Tarnopolu rozprawa przeciw sprawcom znanych rozruchów ulicznych.

Przewodniczy rozprawie radca p. Reinwart, a jako asesorowie fungują pp. radca Zollner i adjunkt Celewicz. Oskarża prokurator p. Łohiński. Protokołuje p. Łukasiewicz. Obwinionych bronią doktorowie p. Jackowski ze Lwowa i p. Łoszniów, koncypient z kancelarji adwokata p. Kwiatkowskiego.

Jako przysięgli główni zasiadają pp. Kozicki Julian, dzierżawca dóbr; Dyczkowski Mikołaj, rolnik; Mestal Izaak, lekarz; Plattner Fryderyk, właściciel dóbr; Kopczyński Ignacy, dzierżawca dóbr; Swoboda Jan, aptekarz; Łotecki Ignacy, mieszczanin; Gottesmann Samson, kupiec; Weger Iwan, rolnik; Iwańczyk Iwan, gospodarz rolny; Horbaszewski Paweł, mieszczanin. Jako zastępcy: Wołyniak Roman, mieszczanin; Skowroński Jan, rolnik.

Gmina Tarnopola posiada koncesję na pobór kopytkowego na cele utrzymania dróg gminnych po koniec maja 1884. r. Gdy jednak gmina niedopełniła warunków, nałożonych ustawą o poborze myta, mimo licznych wezwań ze strony Wydziału krajo-

wego, tenże zmuszony był do użycia środków przymusowych. Zagroził mianowicie odjęciem kopytkowego, gdy sprawdzono, że gmina nie pociąga swych członków do prestacji na cele dróg gminnych. Dnia 30. grudnia tedy r. z., po długich wahaniach się, wydał urząd gminny obwieszczenie, że od 1. stycznia 1884. żądane będą prestacje (po cenie 35 ct. za dzień). Do końca kwietnia położono termin wykupna, mimo to już 23. kwietnia postanowiono rozpocząć roboty i zawezwano na ten dzień 60 członków gminy. To wywołało niezadowolenie — i w dniach 21., 22. i 23. kwietnia przyszło do zaburzeń ulicznych. D. 21. kwietnia zebrał się tłum w rynku przed domem Mojżesza Regla i opadł radnego Friedla Ochsa za to, że podpisał owo obwieszczenie. Opadnięty schronił się do sklepu Porissa, atoli tłum i tam go oblegał. Usiłowania policjanta Nowalika nie odniosły skutku, zawezwano więc straż miejską z 10 osób złożoną, która odprowadziła Ochsa do domu. Na drugi dzień opadnięto go znowu na rynku, a policję obrzucono kamieniami. Piotrowi Baranowskiemu wytrącono z rąk szablę, a Tadeusza Wiśniewskiego ściągnął jakiś odważny Leiba Jawor ... za nogę po ziemi. Potem obrzucono Friedla Ochsa błotem, przyczem tłum krzyczał: „Du bist a gitter Balabust!" Potem pociągnął do urzędu gminnego, powybijał szyby — następnie wyprawił demonstracyę przed domem dr. Henryka Maxa, posła na sejm, a wieczorem przed kamienicą radnego Regla, w której wybito dwadzieścia szyb. Równocześnie wybito radnemu Ochsowi 50 szyb — zaś nadejście policyi i żandarmeryi, obrzucono funkcjonarjuszów kamieniami. Dopiero po godzinie 10ej w nocy uspokoiło się z powodu spóźnionej pory.

Dnia 23. kwietnia Teofil Jeszczyński, Ignacy Janowski i Tadeusz Wiśniewski przybyli około godziny pół do 7ej rano przed urząd gminny z łopatami, rydlami a nawet i taskami, dla demonstracyi. Oprócz tego zamówił Antoni Kuliński już wieczorem 22. kwietnia r. b. u Salamona Breitenbauma na 30 łopat, a chodziły pogłoski, że zbiera on składki na muzykę z którą mieno wystąpić dnia 23 kwietnia. Tłum wzrastał z każdą chwilą, a z patroli żandarmskiej i komisarza D. Zawadzkiego szydzono... Komisarz zarządził wydanie przybyłych na szarwark. Jakoż wyprowadził dozorca Marcin Tarnowski kilkanaście osób drugą bramą z dziedzińca, lecz zaledwie ich uszykował i wyruszył na ulicę, obrzucono go kamieniami. Wnet wszczął się hałas, podczas którego odezwał się głos: „Dawajcie łopat!" Gdy komisarz tłuszczę kazał rozpędzić i najruchliwszego z niej, Wojciecha Trzaska, przyaresztował, podczas się Putak na ziemię, podbywali karabin żandarma Ignacego Janowskiego, krzyknął: „ratujcie!", a tłum wtórował: „Nie dajmy go!" i stało się takie zamięszanie, że Trzask zdołał się wyrwać z rąk policjanta Buczyńskiego, poczem obrzucono komisarza, żandarmów i policjantów kamieniami, i wybito szybę w budynku miejskim, poczem żandarmi i policjanci ustąpili, komisarz udał się z żandarmami na Starostwo, a policjanci cofnęli do urzędu gminnego.

Zdając z tego zajścia sprawę swemu szefowi zawiadomił komisarz D. Zawadzki, że tłum się przerzedza, że rozruchy się uśmierzyły. Tymczasem w dniu przed mieszkaniem burmistrza dr. Leona Koźmińskiego zebrał się tłum, liczący około 1000 głów, i obiegał rozmaitymi krzykami. Burmistrz wyszedł, przemawiał do tłumu i przyrzekł „darować szarwark". Widząc tę powolność burmistrza, poczęły tłumy domagać się uwolnienia uwięzionych ekscedentów.

Z polecenia burmistrza uwolniono dwóch, poczem tłum zażądał uwolnienia Laiby Jawora, który w sądzie był uwięziony.

Burmistrz tłumaczył, że to nie w jego mocy, lecz zakrzyczano go; „Bitten! bitten! uwolnić, wypuścić Jawora!"

Burmistrz poszedł ku sądowi, a za nim podążył tłum.

Dwukrotnie wychodził burmistrz z sądu i przemawiał do tłumu, przyrzekając nawet uwolnienie Jawora na popołudnie i oddawszy 2 guldenów, lecz tłum coraz groźniej hałasował: „gleich herauslassen! nehmts Steine!" Wskutek tego zawezwano siłę zbrojną i po godzinie 10. w pogotowiu koło sztabu wojskowego stanęła kompania piechoty z plutonem dragonów.

Gdy tłum — lecz jeszcze szydzono wołały: „Abe! hopaj, nehmts Steine!" — żandarmi nie śmią strzelać, bić żandarmów!" rozkazał komisarz Zawadzki aresztować herszów. Aresztowano Jana Szyrskiego, a gdy go ku sądowi prowadzono odezwały się okrzyki: „Wydzierajmy go!" i posypały się kamienie.

Aresztowano także Fedora Chomikowskiego, lecz i tu krzyczano: „Nie dać, odbić go!" W tym czasie obrzucono żandarmów i policjantów kamieniami tak, że prawie każdy z nich został ugodzony ...

Szczegóły przedstawione przekonały, że zaburzenia składają się w jedną całość akcji o wybitnych znamionach zbrodni rozruchu, określonej w §. 73 u. k. Zaburzenia te nie były prawdopodobnie dziełem przypadku. Krążyła nawet w mieście pogłoska, iż twórcą zaburzeń jest były zwierzchnik kahalny, lecz śledztwo nie zdołało odsłonić dowodów w tym kierunku. (C. d. n.)

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 25 Czerwca

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi: Wczoraj ku wieczorowi zmienił się kierunek wiatru z południowego zachodu, przez zachód na północ, równocześnie szedł barometr w górę. Stan barometru 762 mm. zredukowany do wysokości poziomu Adrjatyku, a odpowiadający średniej prężności powietrza, mieliśmy wczoraj o 11. g. w nocy. Deszcze były wczoraj tylko chwilowe, a opad doby od 9. z rana wynosi 4, mm. Najwyższa temperatura dnia wczorajszego była 18°, 5 C., najniższa zaś nad ranem 10°, C.

Przy wietrze o niepewnym kierunku, ciepło, stan nieba zmienny, wilgoć powietrza jeszcze większa od średniej, pogoda możliwa.

* **Repertoar teatralny.** Dzisiaj we środę d. 25. czerwca „Oj młody! młody!" komedja w 4 akt. Jana Al. hr. Fredry.

Jutro we czwartek d. 26. czerwca „Grube ryby," kom. w 3 akt. Michała Bałuckiego.

W piątek dnia 27. czerwca przedstawienia nie będzie.

W sobotę d. 28. czerwca odegrany będzie po raz pierwszy „Poświęcenie," dramat w 4 akt., oryginalnie napisany przez E. Kalczyckiego.

„Harmonia". Dzisiaj we środę popołudniu od godz. wpół do 6. kapela „Harmonii," grać będzie na Wysokim zamku.

* **Prof. W. Żmurko** ustępując z katedry matematyki na politechnice, — Grono profesorów urządza na cześć prof. Żmurki ucztę pożegnalną.

* **Dzieciobójstwo.** Marja Wepper, 15 letnia, skazana została przez sąd przysięgłych za zbrodnię dzieciobójstwa na miesiąc więzienia.

* **Festyn Sokoła.** Festyn Towarzystwa gimnastycznego „Sokół", urządzony d. 8. b. m. na Górze zamkowej, przyniósł ogólnego dochodu kwotę 780 złr., z czego po pokryciu wydatków, kwota 323 złr. 38 ct. jako czysty dochód przypada funduszowi budowy sali.

Za tak świetny rezultat składa komitet należne podziękowanie przedewszystkiem paniom, które raczyły się zająć rozsprzedażą losów, dalej pp. kupcom za łaskawe dary do loteryi fantowej, a w końcu za ofiarowane na rzecz festynu datki, które złożyli pp.: Dr. Jan Czajkowski 2 złr., Felt 1 złr., dr. Gorecki 1 złr., dr. Horwath 3 złr., Jabłonowski 1 złr., Jadowski 1 złr., Kallay 1 złr., dr. Machnikowski 1 złr., Jul. Mikolasch 10 złr., dr. Pająk 1 złr., Reiss 2 złr., dr. Rogalski 1 złr., dr. Skowroński 1 złr., dr. Waldmann 1 złr.

* **Kolonje wakacyjne.** Zestawienie dochodów i wydatków „Jarmarku z muzyką," urządzonego przez p. hr. Heydlowa i komitet damski w ogrodzie Miejskim dnia 22. czerwca 1884 na dochód kolonii wakacyjnej dla dziewcząt:

A. Dochód z wstępu i sprzedaży towarów 394 złr. 53 ct.

B. Wydatki: 1) Muzyka 64 złr., 2) Plakaty 25 złr., 3) Taksa policyjna 6 złr. 11 ct. 4) Ekspressy 4 złr. 55 ct. Razem 99 złr. 66 ct.

C. Czysty zysk a) w gotowce 294 złr. 87 ct. b) w zapasach, a darowanych komitetowi towarach około 50 złr.

Komitet poczuwa się do miłego obowiązku złożyć niniejszem najserdeczniejsze podziękowanie szanownej publiczności, która raczyła tak skutecznie poprzeć sprawę kolonji wakacyjnych i złożyła w ten sposób wymowny dowód swej sympatji dla tej humanitarnej instytucji.

* **Dr. Witold Korytowski,** c. k. komisarz ... krajowej we Lwowie ... przy prezydjum ministerstwa skarbu, pozostał jednak w nowym swym charakterze przy wspomnionem ministerjum.

* **W Marjenbadzie** odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru urzędnik kolei Karola Ludwika, Ignacy Urban, znany tu w szerokich kołach towarzyskich. Powodem rozpaczliwego kroku były nieuleczalne cierpienia gastryczne, w których ulgi nie znalazł w Marienbadzie.

* **Hr. Krasicki,** prezydent kolei Lwowsko-Czerniowieckiej, otrzymał wielki oficerski krzyż orderu korony rumuńskiej. Również dekorowani zostali dr. Gistl inspektor centralny, krzyżem oficerskim, zaś Summerecker starszy inspektor i starszy inżynier Stach przy tejże kolei, krzyżami kawalerskimi wspomnianego orderu.

* **Marszałkiem** ceremonii dworu ma zostać w miejsce zmarłego hr. Larischa hr. Antoni Szecsen, znany węgierski mąż stanu.

* **Proces** przeciw p. Mechofferowi rozpocznie się w tutejszym sądzie karnym dnia 15. lipca. Oskarżenie wnosi prokurator Szymonowicz, bronić dr. ... — rozprawie prowadzić będzie radca Simonowicz.

Adler. *Birž. Wied.* opowiadają ciekawe rzeczy o Adlerze, ... Oesterreichische Revue, wydaje on jeszcze drugie pismo p. t. *Fata Morgana* i tak w jednem jak w drugiem trudni się na zabój szantażem. Tak dla pisma *Fata Morgana* wybrał sobie wiele moskiewskich instytucyj bankowych i kredytowych. Pochwały tych instytucyj bywały ogłaszane nie po sprawdzeniu stanu ich interesów i zweryfikowaniu ich bilansów, do czego Adler prawdopodobnie nawet wziąć się nie umie, lecz w zupełnie innych celach. Napisawszy taką pochwałę, p. wydawca śmiało wysyła odbite egzemplarze swojego pisma wychwalanej instytucji, wraz z bardzo grzecznym listem, w którym prosi o nadesłanie mu 50 rubli. Takie egzemplarze pism i podobne listy otrzymało w Petersburgu wiele banków, ale żaden rozumie się nie dał nawet zuchwalcowi odpowiedzi. Nadeszły powtórne listy i nareszcie i trzecie, lecz już nie od Adlera, lecz od jednego z jego współpracowników, opisującego smutne położenie wydawcy i proszącego o przyjście z pomocą w trudnych okolicznościach, w jakich się znajduje. Oczywiście wyrozumie się cała banda szantażystów, czy też żebraków.

* **Muzeum przemysłowe** w ratuszu codziennie od godz. 9. do 6.; w poniedziałek 50 ct. w inne dnie 30 ct.

* **Muzeum zakładu narod. im. Ossolińskich** otwarte codziennie — prócz świąt od godz. 9. do 1. Nadto we wtorek i piątek popołudniu od 3. do 5. dla młodzieży szkolnej. — Wstęp bezpłatny.

* **Jutro** we czwartek: św. Jana i Pawła; — św. Elyseja prep.

* **Wiadomości policyjne** z d. 24. czerwca b. r.: Skradziono: p. Aleksandrowi T. z zamkniętej komórki p. l. 38 ul. Gródecka, parę butów z cholewami, dwie pary przenoszonych bucików, siekierę i koc wart. 10 zł.; — Janowi Konez gospodarzowi gruntowemu ... i bundę sieraczkową wart. 4 zł. z wozu na placu Zbożowym; — panu Samuelowi Kohnowi p. l. 3 ul. Grodzickich, z otwartego przedpokoju eberrok ... a drugi baranowy ciemno-granatowy, z podszewką ciemno popielatą wart. 20 zł.

Znaleziono kartkę zast. banku ruskiego do l. 31368 z dnia 24. b. m. na 6 sznurków koralli za 3 zł. zastawione.

Zakwestjonowano czarny zimowy oberrok, parę spodni popielatych, surdut, parę szelek, pugilares z kwotą 2 zł. 1 ct., tabakierkę, nożyk, cygarniczkę, tytoniarkę i nowe buciki u aresztowanego Franciszka Zajączkowskiego.

W c. k. policji znajduje się od 18. września 1883 zdeponowana srebrna łyżeczka i ... czworograniasty z damskiego garnituru pochodzący, mający być własnością p. Anny Urbańskiej, ... takowe mogą być zwrócone za zgłoszeniem się.

Telegramy Gaz. Nar. i ostatnie wiadomości.

W Ems aresztowano pewne indywiduum, które zamierzało dokonać zamachu na cesarza niemieckiego, i odstawiono do Koblencji. Przy aresztowanym znaleziono sztylet i rewolwer.

* * *

Szczawnica d. 25. czerwca. (Pryw.) Komunikacja ze Starym Sączem przywrócona, pogoda się ustaliła, w Zakładzie woda żadnej szkody niezrządziła.

(*WC.*) **Wiedeń** d. 24. czerwca. (Pryw.) Wskutek zlecenia hr. Taaffego wyjedzie ministerjalny referent dla spraw budownictwa wodnego jako komisarz rządowy do Galicji dla oglądnięcia okolic powodziami nawidzonych.

(*WC.*) **Wiedeń** d. 25. czerwca. (Pryw.) Na zapytanie ministerstwa sprawiedliwości, stanisławowska Izba adwokatów stanowczo się oświadczyła przeciw zlaniu z lwowską Izbą adwokatów, która znowu za tem zlaniem się oświadczyła. Ministerstwo sprawiedliwości przystąpi zapewne do zdania lwowskiej Izby adwokatów, zamierza bowiem dla uproszczenia spraw sądowych umniejszyć liczbę galicyjskich Izb adwokackich.

(*WC*). **Wiedeń** d. 25 czerwca. (Pryw). W dodatku do ogłoszonych już instrukcyj w przedmiocie nauki gimnazjalnej, wyda ministerstwo oświaty nowe przepisy co do postępowania przy egzaminach w ogóle jak i przy egzaminie dojrzałości.

Wiedeń d. 25. czerwca. (Pryw.) Tutaj przedsięwzięto wszelkie zarządzenia przeciw cholerze.

Paryż d. 25. czerwca. (Pryw.) Pierwszy wypadek cholery był d. 18. b. m.; do 20. już było 50 wypadków, z tych 23 śmiertelnych. Twierdzą, że Anglicy zawlekli cholerę do Tulonu. Doniesienia prywatne opiewają odmiennie od urzędowych, które obliczone są na zapobieżenie popłochowi. Jakiego to rodzaju cholera, jeszcze urzędowo nie stwierdzono, ale zdaje się, że jest takzwana azjatycka.

Petersburg d. 24. czerwca. Dziennik *Wostocznoje obozrenje* (?) dla ciągle nagannej tendencji w obec władz rządowych w Syberji, otrzymał drugie ostrzeżenie.

Odessa d. 24. czerwca. Adjutanta zarządu żandarmskiego, kapitana Giczena znaleziono z postrzałem w skroni a raną sztyletową w piersiach w jego pomieszkaniu. Domyślają się samobójstwa.

Wiedeń d. 25. czerwca. *Wiener Ztg.* ogłasza ustawę o zmianie jednego galicyjskiego okręgu wyborczego, tudzież ustawę o uznaniu galicyjskiej pożyczki krajowej za papier pupilarny.

Wiedeń d. 25. czerwca. *Stara Presse* donosi: Rząd przedlitawski udał się natychmiast do ministerstwa spraw zagranicznych o ciągłe obszerne sprawozdania co do cholery w Tulonie. Hr. Taaffe powołał najwyższą Radę sanitarną na naradę, do której będą zapewne przyzwani i znakomici klinicy tutejsi, dla zaopiniowania, jakich środków użyć należy z powodu cholery tulońskiej.

Berlin d. 24. czerwca. W komisji budżetowej obradującej nad udzieleniem subwencji parowcom, oświadczył Bismark, że niema zamiaru prowadzić właściwej kolonialnej polityki państwa, uważa jednak za obowiązek, aby państwo udzielało wszelkiej możliwej opieki podobnym przedsiębiorstwom prywatnym i popierało je zawsze, ilekroć ludność niemiecka annektuje kraj, nie należący do nikogo. Bismark oświadczył stanowczo, że gabinet angielski nie rości sobie już żadnych praw do Angrapequeny. Co do terytorjum nad Congo spodziewać się można porozumienia z Portugalią, które przywróci tam wolność handlu.

Rzym d. 24. czerwca. Posiedzenie Izby posłów. Ogólna rozprawa nad budżetem ministerstwa spraw wewnętrznych zakończona wniesieniem dwóch identycznych rezolucyj, Mordiniego i Minghettego, pochwalającemi wewnętrzną politykę rządu. Zanardelli z swymi zwolennikami opuszcza Izbę, pentarchia i skrajna lewica są nieobecne. Depretis oświadcza się za przyjęciem rezolucji Mordiniego. Po imiennem głosowaniu okazuje się, że nie było kompletu, zaczem głosowanie unieważniono; ma być powtórzonem dzisiaj.

Londyn d. 24. czerwca. W końcu posiedzenia Izby niższej mówił dalej Gladstone: Anglia i Francja porozumiały się, aby zapobiedz niebezpieczeństwom na przyszłość i przygotować plan neutralizacji Egiptu i kanału Suezkiego, co nastąpi z chwilą upływu czasu okupacji. Jeżeli konferencja pozostanie bez rezultatu, stracą też i układy z Francją wszelkie znaczenie. Rezultat konferencji zależeć będzie od sankcji parlamentu. Projekt finansowy przedłożony będzie mocarstwom pierwej, a rząd przyspieszy konferencję i uchwały jej przedłoży bezzwłocznie w parlamencie, a jeśli parlament uchwały te odrzuci, rząd wstrzyma się od natychmiastowego udziału w konferencji.

Northcote krytykuje namiętnie to oświadczenie, i powróci jeszcze do niego, skoro akta dyplomatyczne będą przedłożone. Churchill atakuje namiętnie politykę rządu i Francję. Goschen i Forster zalecają stanowisko wyczekujące, dopóki konferencja nie poweźmie jakiejś uchwały. Gladstone oświadcza, że zaproponuje na konferencji, aby Anglia reprezentowana w osobie prezesa komisji kasy długu miała głos decydujący; nie można jednak przedłożyć projektów finansowych, dopóki konferencja nie zdecydowała się pod tym względem, gdyż w razie przeciwnym konferencja utraciłaby swobodę akcji.

Zagrzeb d. 25. czerwca. Sejm kroacki przyjął w imiennem głosowaniu 57 głosami przeciw 23 budżet w pierwszem czytaniu, poczem nastąpiła rozprawa szczegółowa, i przyjęto fundusz dyspozycyjny dla bana, mimo oporu opozycji.

Konstantynopol d. 25. czerwca. Sułtan sankcjonował konwencję względem styczności kolei tureckich z serbskiemi.

Paryż d. 25. czerwca. Posiedzenie Izby posłów. Na żądanie ministra handlu, interpelację co do cholery odroczono do czwartku, kiedy już zapewne nadejdzie relacja od wysłanego tam dr. Brouardela.

Rozprawę ogólną nad rewizją konstytucji ukończono. Po mowie Ferryego Izba 312 głosami przeciw 220 odrzuciła poprawkę Barodela względem nieograniczonej rewizji konstytucji.

Senat wybrał Pelletana i admirała Peyrona na dożywotnich senatorów. W piątek interpelacja w sprawie egipskiej.

Londyn d. 25. czerwca. Izba lordów przyjęła 101 głosami przeciw 45 ustawę, dążącą do ochrony dziewcząt od uwodzenia do niemoralnego życia. — Na zgromadzeniu torysów jeszcze nic nie zadecydowano względem wniesienia wotum nagany dla rządu: odbędzie się zapewne jeszcze jedno zebranie.

Paryż d. 25. czerwca. Urzędowo donoszą z Tulonu: Wczoraj był jeden wypadek śmierci, między ludnością cywilną nie było żadnego wypadku, w szpitalu było dziewięć nowych wypadków, ale te są podobno lekkie. — *Temps* potwierdza, że wczoraj zmarło w Tulonie tylko 5 osób na cholerę, (jest tu sprzeczność z urzędowem doniesieniem, albo mylka w telegramie źle dla nas przepisanym; p. r.), mówią jednak o 14 świeżych wypadkach. Według wszelkich informacyj jest nadzieja ograniczenia choroby na Tulon. Dr. Fauvel w sprawozdaniu swojem uważa te wypadki cholery za sporadyczne, wywołane lichemi pod względem hygienicznym stosunkami Tulonu. W Marsylii nic podejrzanego nie zaszło; tam, jak i w okolicy zarządzono środki ostrożności. Przybywający z Tulonu do Paryża podróżni podlegają rewizji.

Rzym d. 25. czerwca. Posiedzenie Izby posłów, Bacelli żąda zarządzeń przeciw cholerze. Depretis odpowiada, że zamyśla uczynić jeszcze więcej, niż zazwyczaj robiono we Włoszech w takim wypadku, i że już d. 23. rano wysłał dotyczące rozkazy.

Genala przedkłada przedłużenie o pół roku budżetu kolei państwowych w górnych Włoszech i w Rzymskiem.

Zmowa żniwiarzy ogarnęła prowincje Padwę i Mantuę; żądających podwyższenia płacy jest około 10.000; dotychczas aresztowano 27 osób.

Tulon d. 25. b. m. Delegat ministerstwa Dr. Brouardell przybył tutaj i stwierdził sporadyczny charakter panującej tu cholery. Wczoraj w szpitalach wojskowych było 8 a w szpitalach cywilnych dwa wypadki cholery, lecz wszystkie bez śmiertelnego zakończenia. Ludność znacznie się uspokoiła.

POCIĄGI KOLEJOWE.
od 20. maja 1884
podług zegara lwowskiego.

Przychodzą do Lwowa:

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 36 rano pociąg pospieszny, o godz. 9 min. 27 wieczór pociąg osobowy, o godz. 5 min 32 popoł. pociąg kurjerski, o god. 11 min. 33 przed południem pociąg mięszany.

Z CZERNIOWIEC: o godz. 10 min. — wieczór pociąg pospieszny, o godz. 3 min. 35 rano i o godz. 8 minut 52 po poł dniu pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK; na dworzec w Podzamczu o godz. 10 m. 13 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 2 m. 28 rano i o godz. 3 min. 42 po połud. pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny lwowski o godz. 10 min. 26 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 57 popoł. pociąg kurjerski, o godz. 8 min. 5. rano i o godzinie 4 min. 10 po południu pociąg mięszany.

ZE STANISŁAWOWA: na Stryj, rano o godz. 8 min. 20 pociąg omnibusowy, wieczór o godz. 8 min. 32 pociąg mięszany, i o godz. 10 min. 58 przed południem pociąg lokalny Drohobycz-Stryj-Lwów.

Odchodzą ze Lwowa:

DO KRAKOWA: o godz. 10 min. 46 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 4 min. 5 rano pociąg osobowy, o godz. 1. min. 7 popołudniu pociąg kurjerski, o godz. 5. min. 3 po południu pociąg mięszany.

DO CZERNIOWIEC: o godz. 6 m. 30 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 15 po południu, i o godz. 11 min 10 w nocy pociąg mięszany.

DO PODWOŁOCZYSK: z głównego dworca o godz 5 min. 56 rano pociąg pospieszny, o godz. 5 min. 42 po południu pociąg kurjerski, o godz. 12 min. 31 po południu o godz. 10 min. 27 wieczór pociąg mięszany.

Lwów. Z Izby handlowej, 25. czerwca 1884.

	płacą		żądają	
1. Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego				
Kolej galic. Kar. Lud. 200 zł. m. k.	281	50	285	—
„ lwow. czer-jass. 200 zł. w. a.	186	75	189	75
Banku hypot. galic. 200 zł. w. a.	299	—	303	—
„ kred. galic. 200 zł. w. a.	248	—	253	—
2. Listy zastawne za 100 złr. bez kuponu bieżącego:				
Tow. kred. galic. 5 prc. w. a.	99	65	100	65
„ „ „ 4 „ „	92	75	94	25
„ „ „ 5 „ okres.	99	65	100	65
„ „ „ 4 „ „	86	75	87	75
Banku hyp. galic. 6 „ „	101	50	102	50
„ „ „ 5 „ „	97	80	98	80
„ „ „ 5 wyls. z 10% prm	99	75	100	75
Listy dłużne g. z. kr. wł. 6 pr.	—	—	—	—
„ „ „ „ „ „ 5 „	—	—	—	—
3. Listy dłużne za 100 złr.				
Ogól. rol kred. zakład dla Galicyi i Bukowiny 6 prc. los. w 15 lat	—	—	—	—
4. Obligi za 100 złr.				
Indemnizacyjne galic. 5 prc. m. k.	101	—	102	—
Kom. banku kraj. 5 prc. w. a. I em.	96	75	97	75
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 prc. w. a.	102	—	103	25
Pożyczka „ „ 1883 4½% „	90	75	91	75
5. Losy.				
Miasta Krakowa	17	—	19	—
„ Stanisławowa	22	50	24	50
6. Monety.				
Dukat holenderski	5.64		5.74	
Dukat cesarski	5.68		5.78	
Napoleondor	9.65		9.75	
Półimperjał rosyjski	9.91		10. 2	
Rubel rosyjski srebrny	1.54		1.64	
„ „ papierowy	1.21		1.23	
100 marek niemieckich	59.40		60.10	
Srebro	—.—		—.—	
Kupony w srebrze	—.—		—.—	

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.

Wiedeń, dnia 25. czerwca 1884.
godzina 1 minut 40 popołudniu.

Alpiny.	58.75	Węg. akcje kr.	301.25
Anglo-austr.	108.75	Unionsbank.	105.10
Kolej Kr. Lud.	283.50	Nordbahn	251.50
Kolej Połud.	144.20	Kolej Alföld.	177.—
Kolej państw.	314.80	Kolej lw.-czern	187.75
Węg. Nordstb	161.50	Wied. Comunal	127.25
Węg. obl. p. zł.	102.—	Elbetal	180.75
Węg. ols losy r.	115.—	Losy tureckie	20.—
Renta. węg. 4%	91.30	Bankverein	105.—
Ros rubel. pap.	1 21.85	Losy węgier.	115.—
Galic.indemn.	101.25	Marki niemiec.	—.—

Usposobienie: silne.

Wiedeń, dnia 25. czerwca
godzina 10 min. 30 przed południem

Akcje kredyt.	298.80	Anglo-austrj.	107.50
Kolej Kar. Lud.	282.75	Kolej połudn.	144.10
Unionsbank	105.—	Napoleondor	9.70
Rossyj. bankn.	1.22	Usposobienie: mdłe	

Berlin, dnia 24. czerwca
godzina 4 minut 40 po południu.

Rosyjsk. bankn.	204.45	Akcje kredyt.	505.—
Lombardy	246.—	Galicjskie	118 80
Poż. wschod.	57.90	Austr. bank.	167.50

Wiedeń 23. czerwca.

	płacą złr. w. a.	żąda. złr. w. a.
Powszechny dług państwa (za 100 złr.)		
Renty austr. w bank. 5 prc.	80 45	80 60
„ „ w srebrze 5 „	81 40	81 5
Pożycz. loteryj. 1854 po 250 zł. w. a. 4 pr.	125 75	126 50
„ 1860 „ 500 „ „ „ 5 „	135 25	1?5 75
„ 1860 „ 100 „ „ „	144 50	145 50
„ 1864 „ 100 „ „ „	168 50	169 —
Listy aust. dom po 120 zł. 5 pr.	150 75	51 25
Renta złota 11 prc.		
Obligacje indemnizacyjne (za 100 złr.)		
Galicyjskie	101 —	101 5
Bukowińskie	100 50	101 50
Inne publiczne papiery.		
Węgierska renta złota 6 pr. po 100 złr. w. a.	22 55	122 70
Węgierska poż. kol. po 120 zł. 5 procentowa	144 30	144 80
Węgierska poż. po 100 złr.	115 80	5 81
Turecka pożycz. kol. po 4% fr.		
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 i 120 zł.	109 9	110 20
Bodencred. Act. Ges. 200 zł.	37 50	238 —
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	05 80	303 —
Zakład kred. węgier. 200 złr.	306 50	306 75
Towarz. eskont. niższo-austr. po 500 złr	823	[illegible]
Galicyjski bank hipoteczny po 200 zł.		
Banku aust.-węgierskiego po 600 złr.	857	858
Unionsbank po 100 złr.	106 —	106 25
Verkehrsbank pow. po 140 zł.	148 25	148 7
Wiedeński Bankverein po 100 złr. w. a.	106 —	106 2
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 złr.	— —	— —
Alföldzkiej po 200 złr. srebr.	177 25	177 75
Elżbiety „ 200 „ „	234 75	235 —
Ferdynanda północnej po 100 złr. m. k.	2528	2532
Franciszka Józefa po 200 zł. w. a.	2 8 —	2 8 50
Kolei gal. Karola Lud. po 200 złr. m. k.	28 25	283 50
Morawsko-Szląska (central.) po 200 złr.	24 —	24 50
Lwowsko-Czerniow.-Jasska po 200 zł.	188 —	188 [illegible]
Austr. pół. zach. po 200 zł. sr.	175 50	176
„ „ l. B. „ 200 „	181 —	182 50
Rudolfa po 200 złr. srebr.	80 5	181
Siedmiogr. po 200 zł. w. a. sr.	1 7	1 7 50
Staatseisenb.-Ges. 200 zł. wa.	15 50	16 75
Südbahn po 200 zł. sr.	147 25	147 5
Tramway wied. po 170 zł.	218 —	218 25
Węgiersko-galicyjski (Łupk. po 200 złr.	70 25	70 50
Węgier. północ.-wschod. po 200 złr. srebrem	162 75	163 —
Węgier. zachodn. (Westb.) po 200 złr w. a.	172 75	1 8 —

	płacą złr. w. a.	żąda. złr. w. a.
Listy zastawne (za 100 złr.)		
Bodencred. allg. österr. 5 pr. zł.	121 75	122 25
„ spł. w 33 lat 5 pr. w. a.	97 —	97 50
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. wa.	92 65	— —
„ „ „ 5 „ „	100 —	100 50
Galic. bank hipot. 6 pr. wa.	101 50	102 25
„ Zakł. kr. włoś. 6 „ „	— —	— —
Bank austr. węg. m. k. 5 pr.	— —	— —
„ „ „ w. a. 5 „	— —	— —
Obligacje pierwszeństwa kol. (za 100 złr.)		
Albrechta po 300 zł. 5 prc. srebr. w. a.	99 50	99 85
Alföldzka po 200 zł. 5 pr. srebr. w. a.	90 75	100 —
Czeska z 300 złr. sr. w. a.	107 75	1 8 50
Elżbiety po 5 prc. sr.		
„ em. 1862 5 pr. sr. w. a.	— —	— —
„ „ 1870 5 „ „ „	— —	— —
„ „ 1872 5 „ „ „	— —	— —
Ferdynanda pół. 5 prc. m. k.	105 75	106 2
„ „ 5 „ w. a.	101 5	102 25
„ „ 5 „ srebr.	103 70	109 0
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w. a.	100 40	100 90
„ II. em. 5 prc.	— —	— —
„ III. em. 1871 300	— —	— —
„ IV. e. z 300 zł. 5 pr.	— —	— —
Lwow.-Czer.-Jass. I. em. 1865 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	96 75	97 25
Lwow.-Czer.-Jas. II. em. 1867 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	100 85	101 10
Lw.-Czer.-Jass. III. em. 1868 300 zł. 5 prc sr. w. a.	98 80	99 30
Lw.-Czer.-Jass. IV. em. 1872 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	99 40	99 80
Rudolfa po 300 zł. w. a. 5 pr. srebr. w. a.	— —	— —
Rudolfa em. 1869 po 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	— —	— —
Rudolfa em. 1872 po 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	— —	— —
Siedmiogrodzkiej za 200 złr. 5 prct.	97 2	97 75
Papiery loteryjne (sztuka).		
Zakład kred. dla han. i przem.	175 80	176 80
Klary po 40 złr. m. k.	42 25	43 25
Insbruckie prem. poż.	19 —	19 75
Keglevich po 10 złr. m. k.	19 —	— —
Krakowska po 20 złr. m. k.	17 90	18 30
Lublańska prem. poż.	23 50	24 5
Budzińskie m.	41 50	42 50
Palffy po 40 złr. m. k.	28 75	89 25
Rudolfa po 10 złr. m. k.	18 75	19 25
K. Salm po 40 zł. m. k.	55 —	56 —
Solnogrodzkie prem. poż.	28 —	23 50
St. Genois po 40 złr. m. k.	49 25	49 0
Stanisławowska (pożyczka) po 20 złr. w. a.	23 —	— —
Waldstein po 20 złr. m. k.	29 —	29 50
Windischgrätz po 20 zł. m. k.	8 75	39 2
Dewizy 3-miesięczne.		
Berlin 100 mark	59 60	59 70
Frankfurt 100 mark	59 60	59 70
Hamburg 100 mark	59 60	59 70
Londyn 100 fnt. szterl.	121 90	122 10
Paryż 100 franków	48 40	48 45

Portret marszałka krajowego dr. M. Zyblikiewicza

wykonany przez p. Wł. Czechowicza już wyszedł w pięknej reprodukcji heliograficznej na chińskim papierze wielkości 45/65 cm. po cenie 5 złr. za egzemplarz. Takichże rozmiarów wkrótce wyjdzie heliografia portretu JE. Namiestnika Zaleskiego. — Zamówienia już teraz przyjmuje

Seyfarth & Dydyński,
Skład papieru, galanterji i dzieł sztuk pięknych,
we Lwowie, plac Marjacki.

Świeże transporta!

Sznurówki paryzkie,
PARASOLKI,
kryzy, krawaty,
piękne **frędzle** sznelowe,
Marabou do żałoby
Krepy Grenadine
Krepy angielskie
Kryzy, Szaliki, Żaboty,
Paraselki, Pończochy,
Żałobę na kapelusze męzkie
poleca najtaniej

W. Bystrzonowski
we Lwowie
i Filia w Krynicy.

Sławne Bisenckie
czereśnie sercowe

wysyłam w 5 kil. koszach do wszystkich stacji franco, za nadesłaniem gotówki 1 zł. 85 ct. W większej ilości po cenach według umowy.

Maurycy Redlich,
handel owoców
w Bisenz na Morawii.

BANDAŻE rupturowe

z angielskiemi sprężynami, POŃCZOCHY elastyczne na żyły kurcz., suspensorja itp. poleca najtaniej

Bracia Langner
Lwów, ul. Halicka l. 16.

WDOWA

po urzędniku obarczona czworgiem dzieci, z których dwoje okaleczałe; ogołocona ze wszelkich środków utrzymania, kołacze do serc miłosiernych o wdowi grosz. Łaskawe datki przyjmie księgarnia pp. Gubrynowicz i Schmidt.

Ogrodnik

Polak, kawaler dyplomowany, były stypendysta c. k. ministerstwa rolnictwa, praktyk przez lat 12 we wszystkich gałęziach ogrodnictwa w kraju i zagranicą, poszukuje zaraz odpowiedniej posady w Królestwie, Poznańskiem lub Galicji. Łaskawe zgłoszenia pod adresem J. Maślanka à St. Petersbourg Jardin botanique.
2669 1—8

Ces. kr. wył. upr.
Ekstrakt orzechowy
do farbowania siwych włosów

wynalazku **A. Maczuskiego** perfumera
w **Wiedniu**, Kärntnerstrasse, **26.**

C. k. wyłącz. **środek** ten do **farbowania włosów**, nadający siwym włosom trwałą barwę **czarną, brunatną** lub **blond** sporządzony jest li tylko z substancji roślinnej, t. j. z łupy zielonych orzechów, nie jest przytem szkodliwym ani zdrowiu ani włosom i farbuje włos w przeciągu **15 minut** pięknie i trwale na czarno, brunatno lub blond tak, że nawet przy umywaniu farba nie schodzi.

1 flakon ekstraktu orzechowego płynnego	zł. 3
1 słoik pomady orzechowej	zł. 2
1 flakon olejku orzechow.	zł. 1

W prawdziwym gatunku nabyć można
w perfumerji Maczuskiego,
w **Wiedniu**, Kärtnerstrasse, 26.
tudzież we Lwowie u Zyg. Ruckera aptekarza. 2304 23—?

MATICO

wstrzykiwania i kapsułki,
w słabościach męzkich jako najskuteczniejszy środek poleca **apteka pod „Złotym Lwem"** we Lwowie,
Kaliksta Krzyżanowskiego.
Flaszka wstrzykiwań 40 ct., Kapsułki 80 ct.
wraz z dokładnym przepisem użycia.
Zamówienia z prowincji uskuteczniają się odwrotną pocztą. 6—?

Niema nagniotków

Niezawodny środek na wygubienie nagniotków, brodawek i innych podobnych narośli skórnych, bez bolu i bez żadnego niebezpieczeństwa
Cena flakonu 50 ct.
w Aptece
K. Krzyżanowskiego
we Lwowie.

APTEKA
Jul. Nahlika we Lwowie

poleca:

Preparaty salicylowe do ust i zębów,
jako najlepsze do konserwowania tychże i usunięcia przykrego odoru z ust.
Cena: pasty salicylowej puszka 80 ct.
proszku salicylowego pud 40 ct
wody salicylowej flaszka 60 ct.

Eau de Botot na wzmocnienie dziąseł i przeciw bolom zębów.
Cena flaszki 1 złr.

Wodę anaterynową
własnego wyrobu. Cena flaszki 40 ct.

Krople przeciw bolom zębów
zepsutych, najlepsze flaszeczka 15 ct.

Oprócz tego utrzymuje na składzie wszelkiego rodzaju wypróbowane środki specyficzne, krajowe i zagraniczne, jakoteż przyrządy i przybory chirurgiczne i opatrunkowe.
Zamówienia z prowincji załatwia się odwrotną pocztą.

Panienka posiadająca egzamin kwalifikacyjny

życzy sobie na czas wakacyjny przyjąć miejsce korepetytorki do jednej lub kilka panienek na wsi lub w małem miasteczku. — Bliższą wiadomość w Drukarni *Gazet. Narod. pod lit F. T.*

PIWOWAR

Polak, lat 27 mający, praktycznie i teoretycznie w swem zawodzie wykształcony; absolwowany technik z egzaminami państwowemi, posiadający chlubne absolutorjum ze szkoły piwowarskiej we Weihenstephan w Bawarji, który jako stypendysta z Wydziału krajowego za granicę wysłany, przebył kilkoletnią praktykę w pierwszorzędnych browarach w Czechach, w Niemczech, w Bawarji, a obecnie zajęty jest w Dreherowskich browarach w Steinbruch koło Pesztu, (na Węgrzech) poszukuje pomieszczenia jako piwowar lub pierwszy pomocnik w browarach. Łaskawe zgłoszenia pod lit. S. T. do Administracji „Gazety Narodowej" we Lwowie. Na żądanie odpisy świadectw. W browarach, które mają laboratorjum, może wykonywać także analizy chemiczne.

Płótna

szwajcarskie i rumburgskie w małych i dużych sztukach i w różnej szerokości — RĘCZNIKI na łokcie i w tuzinach, CHUSTECZKI białe i kolorowe, DYMĘ białą w paski i desenie, SERWETY, OBRUSY, DESSERTKI i SERWETY kolorowe, sprzedaje pojedynczo na łokcie i w całych sztukach i poleca pod gwarancją za dobroć i trwałość i sumienną cenę, handel towarów mięszanych

Kowalski i Meyer
Lwów Rynek l. 26.

Nowość! Nowość!
Nie potrzeba spirytusu!
by ugotować wodę do zrobienia herbaty lub kawy na patentowanym *Non plus ultra* oszczędnym
SZYBKOWARKU

ustawiony na jakiejkolwiek lampie naftowej zagotowuje w 15 minutach
i nic nie kosztuje!
Lampa światła nie traci, można bez przeszkody pracować, nie kopci i szkła nie pękają! Sygnałowa świstałka oznajmia, że woda się gotuje. Własny wynalazek tutejszej firmy
wyrobów blacharskich

F. Kindel & W. Gerc
we Lwowie ul. Halicka l. 15.

CENA jednego SZYBKOWARKA

	z białej blachy	z mosiądzu
na 1 filiżankę	50 ct.	1 zł.
na 1 szklankę	70 ct.	1 złr. 20 ct.
na 2 szklanki	90 ct.	1 złr. 40 ct

w większej ilości opuszcza się rabat.
Zamówienia z prowincji załatwia się odwrotną pocztą.

„SIRIUSZ"
SKŁAD KAWY we LWOWIE

ul. Chorążczyzna l. 22 na dole
(*Artur Kościcki*)
sprzedaje dla tego dobrą i wydatną kawę tak tanio, albowiem sprowadza takową bezpośrednio od producentów z południowej Ameryki, gdzie lat dziewięć bawił i osobiście zawiązał stosunki.
Kosztuje we Lwowie
1 kilo złr. 1.50, 1.55 i 1.60.
Na prowincji
4¾ kilo zł. 7.70, 8, 8.20 franko.
Co miesiąca świeży transport.

Slawońską śliwowicę

gwarantowana prawdziwa i niesfałszowana wyśmienitej jakości, wysyłam w 5litrowych baryłkach, okutych żelaznemi obręczami po cenie 5 zł. wraz z baryłką franco do wszystkich stacji pocztowych.

JULJUSZ FERBER,
Neugradiska, Slawonia.
2607 4—?

Kto chce

a) **adoptować** sobie ładne dziecię płci żeńskiej w wieku niemowlęcym, pochodzące z rodziców inteligentnych lecz ubogich, cnotliwych i zdrowych, lub
b) **przyjąć** na bezpłatne kilkoletnie wykształcenie szkolne piękne dziewczki w wieku szkolnym, raczy się zaraz zgłosić pod lit. **M. R.** poste restante **Rozdoł** i podać jaki los jest w stanie zapewnić dziecięciu.

Korsów

zakład zdrojowo-kąpielowy oddalony 3 mile od stacji kolei Brody, położony w okolicy pagórkowatej z lasem liściasto-szpilkowym w bezpośredniej bliskości zakładu, posiada mocne źródła żelaziste, wygodne mieszkania dla gości, restauracyę i kaplicę. — Zamówienia na mieszkania przyjmuje **Zakład kąpielowy w Korsowie o. p. Leszniów.**
2578 7—10

Poszukuje się kantorzysty,

biegłego w języku polskim i niemieckim, przytem z buchalterją obznajomionego, zaraz lub później. Oferty z dołączeniem świadectw w odpisach lub rekomendacji i z oznaczeniem honorarium pod V. U. 2180 do Haasenstein & Vogler w Budapeszcie. 1902 1—2

W Żółkwi na sprzedaż
garnitur salonowy

składający się z 6 foteli, kanapki, zwierciadła w rzeźbionych orzechowych ramach z odpowiednią konsolą, nowomodny kredens i stół orzechowy do jadalnego pokoju—wszystko w zupełnie dobrym stanie. Bliższej wiadomości udzieli Wny Pan Dobrzycki, urzędnik magistratu w Żółkwi.
2635 3—?

Dr. Jan Danielski

z Krakowa,
ordynuje przez sezon kąpielowy, jak w roku zeszłym w **Żegiestowie.**
2589 1—10

Jan Guttmann

handlarz win i posiadacz winnic
w Werschetz, (w połud. Węgrzech),
poleca swoje ponownie premiowane
białe, Schüller, i czerwone
wina górskie,
z różnych lat. 2152 1—10
Cenniki na żądanie franco.

TEGOROCZNEGO NALEWU
krajowe i zagraniczne
naturalne
Wody mineralne

pod gwarancją świeżości
i prawdziwości
polecają od maja, handle
St. Markiewicz
w rynku l. 42.
i
Sadłowski i Markiewicz
w rynku liczba 23. we Lwowie.

Handel wiktuałów

w bardzo dobrem miejscu jest do sprzedania. Zgłoszenia pod cyfrą 1—13 Lwów p. restante. 2634 1—?

Gospodarz

mający 14-letnią praktykę w większych wzorowych gospodarstwach, poszukuje odpowiedniej posady. Łaskawe zgłoszenia pod lit. N. N. poste rest. Lwów. 2687 1—3

Nowości dla dam

NA WIOSNĘ I LATO
materje wełniane, jedwabne, zefiry, satiny, fulary, perkale, piki, brylantyny, płócienka na suknie
poleca **w wielkim wyborze** po cenach stałych i najtaniej
Magazyn Markiewicza
we Lwowie plac Marjacki l. 10.

Do Krynicy

przybędę w pierwszych dniach lipca na sezon kąpielowy, zaopatrzywszy mój **magazyn** **w najmodniejsze paryskie stroje i kwiaty.**

M. TOPOLNICKA we Lwowie, **plac Marjacki l. 10.**

BANKHAUS „LEITHA"

... für Kapital, Sparanlage, Effecten-Speculation, sowie Losbesitzer, ...

... Compass ...

... Finanzielle, Börsen- und Verlosungsblatt „LEITHA". ...

!! Pięć medalów zasługi !!
PILIPTON

włosom siwym i wypłowiałym po kilkukrotnem użyciu przywraca piękny naturalny kolor. **Pilipton** nie farbuje, lecz tylko odmładza włosy, które pod wpływem tego znakomitego środka odzyskują pierwotną barwę.
Cena flakonu 1 zł. 50 ct.

WALENTIN

najsilniejsze wypadanie włosów w przeciągu dwóch tygodni wstrzymuje, cebulki włosowe wzmacnia i do wzrastania i porostu włosów pobudza. Miejsca wyłysiałe nieprzedawnione pod działaniem tego środka pokrywają się pięknym włosem. Cały flakon 3 złr. Pół flakonu 1 złr. 60 ct.

Mydła toaletowe, hygieniczne, kosmetyczne, do golenia brody, glicerynowe, i t. p. z różnemi zapachami tak do twarzy, jak do rąk od 10 ct. do 1 zł.

Środki do wywabiania plam.

NIGRETINA.

Wyborny środek do natychmiastowego farbowania włosów na trwały i piękny kolor czarny lub ciemny **Cena 1 złr.**

Olejek taninowy, oczyszcza skórę, wzmacnia i pobudza włosy do porostu. Flakonik 50 ct.
Pomada chinowa, wzmacnia cebulki włosowe i zapobiega wypadaniu włosów. — Słoik 80 ct.
Woda ateńska, do zmywania włosów, zapobiega tworzeniu się łupieżu, ożywia, utrwala barwę i połysk tychże. — Flakon 80 ct.

J. IHNATOWICZ
magister farmacji i chemik sądowy.

161 2—?
Nabyć można: we LWOWIE w Fabryce ul. Kopernika l. 3, i Filii ulica Halicka l. 25, w Krakowie Sukiennice l. 20. i we wszystkich renomowanych sklepach i aptekach.

Stachiewicz & Abrysowski

Magazyn towarów bławatnych i płócien

Na sezon
wiosenny i letni:
MATERJE WEŁNIANE
Jedwabie
AKSAMITY
KASZMIRY
Batysty i satyny
Fulary i kretony
Zefiry
we wszystkich możebnych wyrobach
po najumiarkowańszych cenach
poleca
Stachiewicz & Abrysowski
Bazylego Towarnickiego Następcy
we LWOWIE, RYNEK l. 32.

Bazylego Towarnickiego Następcy

Lwów, Rynek l. 32.

Najlepszy saski wyrób!

Pończoch i skarpetek, białych i kolorowych, także **pończoszki** dla dzieci; **Kaftaniki na lato** przeciw zaziębieniu w różnych gatunkach; nieprzemakalne **płaszcze** od deszczu, **deszczochrony,** angielskie **pledy** do podróży, najnowsze **krawatki, szaliki, mankiety i kołnierzyki** poleca po najumiarkowańszych stałych cenach.

Główny skład płócien i gotowej Bielizny
F. S. Bardasza
we Lwowie, naprzeciw kościoła katedry l. 9.

Wiedeń Hotel „Stadt London" Wiedeń
I. Bezirk, Fleischmarkt 22.

Położony w centrum Śródmieścia, vis-a-vis ces. król. głównej poczty, w pobliskości Ringstrasse, parku i niedaleko przystani okrętów parowych.

I. i II. piętro, pokoje od ulicy, łóżko od 1 złr. 50 ct. do 2 złr.
I. i II. „ „ „ 2 łóżka od 2 złr. 50 ct. do 3 złr.
I. i II. „ pokoje od podwórza, łóżko 1 złr.
I. i II. „ „ „ 2 łóżka 2 złr.
III. piętro, pokoje od podwórza, łóżko 75 ct.

Usługa się nie liczy.

Restauracja i kawiarnia zaopatrzona w liczne czasopisma we własnym zarządzie. — Uprzedzająca obsługa. 1900 1—10
O liczne względy uprasza z poważaniem
Th. Nadermann.

PATENT
Stachel-Zaun-Draht
zu reducirten Preisen.

Verzinkter Eisen- u. Stahldraht für Einfriedungen u. Spaliere.
Transmissionsseile, Pflugseile etc.
FELTEN & GUILLEAUME
Carlswerk, Mülheim a. Rh., bei Cöln.
General-Vertreter für Oesterreich-Ungarn:
EMIL PFAFF, WIEN, IX., Pelikangasse 18.
Depôt für Ungarn: Paul Kollerich & Sohn
Depôt für Prag Jáncy, Stadtpark 1604.

Osuszenie wilgotnych pomieszkań w 5 do 8 dniach

za pomocą c. k. wyłącznie uprzyw.l.

ANTIHIGRASMY

podług metody sprawdzonej pięcioletniem doświadczeniem Kwadratowy metr osuszenia kosztuje we Lwowie 1 zł. Dokładnej informacji i szczegółowego cennika robót udziela podpisany wynalazca i lwowskie składy tapetów (obić) pp. Jüngensa, Haasa i Spółki „Orientu".

JAN TOPOLNICKI
we Lwowie na Wulce l. 3.

GERÄUSCHLOSE ROLLBALKEN

VON STAHLBLECH UND HOLZ
ERZEUGEN UND LIEFERN
E. S. ROSENTHAL'S ERBEN
VORMALS CLARK & COMP.
LIEFERANTEN DER K.K. HOF-MUSEEN
WIEN, I. KARNTNERSTRASSE 14.

Zastępcy: Jan Schumann we Lwowie, Józef Goldwasser w Krakowie, H. Boesmer w Kołomyi.
Dalszych zastępców poszukuje się.



Nienburgska odlewarnia żelaza
i Fabryka maszyn

przedtem **Hertel & Cmp,**
poleca i dostarcza wszystkie maszyny i aparaty do fabrykacji cegieł, mianowicie:

Maszyny do wyrabiania cegieł
pełnych i próżnych, dachówek, rur i płyt, maszyny do walcowania i prasy, prasy do falcowania cegieł za pomocą obrotu ręcznego i siłą pary.

Zupełne urządzenia cegielni z wszelkiemi maszynami i aparatami pomocniczemi.

Zupełne urządzenie do fabrykacji szamotek, fabryk cementu, do fabryk prasowania węgla i wyrabiania bryket (cegieł bukszt ynowych) wraz z potrzebnemi maszynami parowemi, kotłami parowemi, transmisjami, rurami, sprzętami transportowemi i t. p. w najzupełniejszem wykonaniu.

Jeneralne zastępstwo dla Austrji:
Skład fabryczny maszyn E. MUNK.

we Wiedniu, III, Reisnerstrasse, nr. 36, dokąd wszelkie zlecenia wnosić należy.
Prospekty gratis i franco. 2072 1—10

Galic. Bank kredytowy

we Lwowie przy ul. Jagiellońskiej l. 3.
wydaje następujące

ASYGNATY KASOWE

4½ proc. płatne w 60 dni po wypowiedzeniu i
4 proc. płatne w 30 dni po wypowiedzeniu.
1341 5—?

Lwów dnia 1. stycznia 1884.

Dyrekcja.

Przedruk nie będzie opłacony.

Najlepsze i najtańsze losy. — Rocznie 6 ciągnień.

Każdego drugiego miesiąca jedno ciągnienie z głównemi wygranemi złr. 100.000, 50.000, 5.000, 1.000. i t. p.

Najbliższe ciągnienie już dnia 1. czerwca 1884!
Główna wygrana złr. 50.000.

Przezemnie z powodu ostatniego ciągnienia emitowane kombinowane kwity poborowe na austr. i węgierskie losy czerwonego krzyża tak wielki doznały popyt, że w ostatnich dniach przed ciągnieniem nie mogłem uskutecznić zamówień. Ten znaczny wynik powoduje mię ze względu na odbyć się mające ciągnienie d. 1. czerwca węgierskich losów czerwonego krzyża wypuścić te ulubione kwity poborowe, które z uwagi na łatwe warunki spłat, podają najkorzystniejszą nadzieję wygrania.

Grupa A)	2 węgierskie losy czerwonego krzyża 2 austrjackie losy czerwonego krzyża	za spłatą częściową w 25 ratach mies. po 2 zł.
Grupa B)	3 węgierskie losy czerwonego krzyża 3 austrjackie losy czerwonego krzyża	za 25-miesięcz. spłatą po 3 złr.
Grupa C)	4 węgierskie losy czerwonego krzyża 4 austrjackie losy czerwonego krzyża	w 25-miesięczn. ratach po 4 złr.

Tak austrjackie jakoteż węgierskie losy Czerwonego Krzyża osiągnęły w skutek korzystnego planu gry losów znacznie wyższy kurs, który nie jest końcowym, i niezawodnie losy austr. Czerwonego Krzyża podniosą się jak Rudolfa nad 20 złr., a podczas ciągnień podniesie się kurs wyżej jak wpłacone raty, zatem zyska się prawo gry na 12 ciągnień bezpłatnie. Polecam tedy takowe do rychłego zamawiania, albowiem dysponuję małym tylko zapasem.

Przy złożeniu pierwszej raty otrzyma kupiciel prawnie ostemplowany kwit udziałowy, opatrzony serją i numerem z zapewnieniem natychmiastowego wzięcia udziału w grze na wszystkie główne i mniejsze wygrane. Zamówienia najkorzystniej przekazem, załatwiają się rychło. — Prospekty i listy ciągnień darmo.

Wiedeński kantor wymiany i lombardu
A. GUTFELD, dawniej Leutholz & Co.
(istniejący od 1870) — we Wiedniu, Stadt, Wipplingerstrasse, nr. 27.
Przeznaczone do wydawania kwity poborowe są w mym lokalu stosownie do ustawy wyłożone do przejrzenia. 2076 1—8

Ciągnienie już 1. lipca!	Ciągnienie już 15. lipca!
	Tylko jeszcze kilka ciągnień!
PROMESY na **wied. losy komunalne**	**Promesy** na ***losy Salma***
Główna wygrana złr. 200.000 a. w.	Główna wygrana 21.000 zł.
tylko złr. 2.50 i stempel.	tylko 2 zł. 50 ct. i stempel.

Obie razem **tylko 5 złr.** wraz ze stemplem.

F. Weymann & Co.

Bank i Kantor wymiany 1966 1—2
we **Wiedniu,** I. Wollzeile 34.

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Groman. Naczelny i odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański. Z drukarni „Gazety Narodowej".